Nr. 210 We Lwowie Niedziela dnia 12. Września 1880. **Rok XIII.**

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro administracji *Dziennika Polskiego* przy ulicy Sykstuskiej, l. 2 w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł.; w Warszawie Rajchman et Frendler Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Kaczkowski Faubourg Poissoniere 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego — Rue Clement, 4, Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji *Dziennika Polskiego*. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 23 ct. od wiersza.

Lwów 11. września.

W pochodzie tryumfalnym przez kraj cały, zagościł dziś do grodu naszego cesarz i król **Franciszek Józef I.**

W ciągu sześciusetletniego istnienia Lwowa niejednokrotnie bawili królowie w tem mieście. Kazimierz Wielki zdobył Ruś w r. 1340 i założył tu zamek, z którego dziś nie ma i śladu na górze piaskowej. Królowa Jadwiga gościła we Lwowie w r. 1387, później (1431) Władysław Jagiełło, a w r. 1436 odbierał Władysław III Warneńczyk na rynku lwowskim hołd od Eliasza, hospodara multańskiego. Przyjmował Lwów także (1578) Stefana Batorego, a Jan III Sobieski zamieszkiwał często w naszem mieście w domu, przez Konstantego Korniakta (1580) w rynku zbudowanym, należącym dziś do księcia Kaliksta Ponińskiego. W sąsiednim pałacu, tak zwanej kamienicy arcybiskupiej, zbudowanej (1634) przez arcybiskupa lwowskiego Stanisława Grochowskiego, bawili podczas pobytów swoich we Lwowie Władysław IV i Jan Kazimierz (1666); w tym samym domu zmarł (1673) król Michał Wiśniowiecki.

Prócz królów polskich przebywał we Lwowie (1704) Karol XII, zdobywszy miasto po zaciętej obronie.

Przy pierwszym podziale Polski przypadł kraj nasz a z nim i Lwów monarchji habsburgskiej, a urzędnicy austrjaccy obwieścili uniwersałem cesarskim z dnia 11. września 1772 przyłączenie tej części Polski pod nazwą Galicji do monarchji rakuzkiej.

Cesarz Józef II zwidzał kraj nasz i jego stolicę dwukrotnie (1780 i 1786), później gościł u nas w r. 1817 Franciszek I, a w latach 1851 i 1855 obecnie nam panujący cesarz i król Franciszek Józef I, który dnia dzisiejszego zaszczycił miasto Lwów już po raz trzeci swojemi odwiedzinami.

Inne były stosunki w Galicji podczas pierwszych pobytów monarchy we Lwowie, a inne dzisiaj, kiedy Austrja po mnogich klęskach i smutnych doświadczeniach wstąpiwszy na tory odmienne uznała, że w za- [illegible] wchodzących spoczywa potęga państwa — dzisiaj, kiedy po dwudziestu latach życia konstytucyjnego wykazuje na każdem polu zadziwiające postępy.

I na kraj nasz wpłynęły ożywczo promienie wolności; podniósł on się pod każdym względem za panowania monarchy, który z szlachetnem poświęceniem podzielił się władzą ze swoimi narodami, uszanował ich prawa, obdarzył je wolnością i powołał do wspólnej pracy dla dobra państwa.

My w szczególności zawdzięczamy mu uznanie naszych praw narodowych, przywrócenie języka polskiego w szkołach i urzędach, tudzież możność rozwijania naszej narodowości — skarby najdroższe dla każdego Polaka. To też witamy monarchę w stolicy kraju ze szczerem uczuciem wdzięczności.

Gdyby nadzieje nasze przechodziły na pole wyższej polityki, możnaby nas pomawiać, że z interesu zgotowaliśmy cesarzowi tak uroczyste i serdeczne przyjęcie; gdy jednak ani na chwilę nie daliśmy się uwieść złudzeniu, któremu oddały się chwilowo nawet niemieckie, nam życzliwe pisma, marząc o bezpośrednim odbudowaniu naszej ojczyzny — toć mamy wszelkie prawo do uznania, że uczucia nasze w tym wypadku nie łączą się z interesem, ale płyną, jak mówimy, z osobistej sympatji i wdzięczności.

Cesarz, zwidzając kraj swój koronny, zwróci niewątpliwie uwagę na stan jego ekonomiczny, bo dowiódłszy przeszło trzydziestoletniem panowaniem swojem, że tylko wtedy jest szczęśliwym, kiedy narody swoje uszczęśliwić może, spostrzeże okiem życzliwem nasze potrzeby i niedostatki, które same na każdem przedstawiają się miejscu. Ale nie naszą jest rzeczą wykazywać je w tak uroczystej chwili, bo byśmy nie chcieli choćby najbledszą chmurką zasępić tę radość, jaką objawia wdzięczny naród z powodu przybycia sprawiedliwego monarchy.

Z tego więc źródła bezinteresowności — z serca szczerego wołamy:

Witaj nam Najjaśniejszy Panie!

Program jutrzejszego pobytu cesarza.

Niedziela 12. września.

O godzinie 7. rano cicha msza św. w rzym. kat. kościele archikatedralnym (wjazd ulicą Sobieskiego, placem Marjackim i ulicą Teatralną).

O godzinie 8. wycieczka do Drohowyża koleją arcyksięcia Albrechta (z katedry ulicą Teatralną, placem św. Ducha, ulicą Jagiellońską itd. jak wjazd do Lwowa).

Powrót do Lwowa o godzinie 1. minut 45 po południu pierwotną drogą wjazdową.

O godzinie 6. objad.

O godzinie 8. wieczór bal w ratuszu (wjazd wyłącznie dla powozów dworskich ulicą ruską w rynek, powrót tą samą drogą).

Pobyt monarchy we Lwowie.

Od godz. 5ej rano tłumy ludności przesuwały się z najbardziej oddalonych ulic w kierunku dworca kolei Karola Ludwika, dążąc na powitanie monarchy, który dziś, o godz. 9ej rano, zawitał do naszego grodu. Tłumy te były tak wielkie, tak imponujące liczbą, że w niektórych dzielnicach miasta nastąpiło formalne wyludnienie. Mimo jednak tak ogromnego napływu publiczności, porządek ani na chwilę nie został zakłócony; ludność zachowywała się wszędzie z taktem, tak, że straż obywatelska nie potrzebowała wielkich usiłowań, gdyż o honor miasta dbała sama publiczność. Miasto było wszędzie wspaniale przystrojone we flagi, wieńce i festony. Z każdego okna zwieszały się dywany — na każdym niemal balkonie był jakiś emblemat, lub wiwatowe motto. Dworzec kolei — ubrany w chorągwie i herby monarchji — droga przystrojona w maszty i flagi — szeregi służby kolejowej w odświętnych strojach — wszystko to razem składało się na imponującą całość, która każdemu na długo zostanie w pamięci. Salon dla cesarza, wejście do niego i wyjście, ubrane były w aksamitne draperje, ciemno-wiśniowego koloru, ze złotą lamperją i rozrzuconemi symetrycznie monogramami monarchy. Las zieleni z egzotycznych kwiatów i swojskiej choiny mile wpadał w oko i dodawał ogólnemu urządzeniu wiele artystycznego smaku i rozmaitości. Na dworcu, w bogatych polskich strojach snuły się deputacje z różnych stron kraju przybyłe, a wśród nich świty włościańskie i oryginalne stroje mieszczan kulikowskich. Nie długo jednak mogliśmy przypatrywać się urządzeniu, bo ciągle napływające deputacje tak szczelnie zapełniły peron, że trzeba było się cofnąć i wraz z innymi ustąpić miejsca coraz to nowym tłumom ciekawych. Od godz. 6ej rano trybuny wystawione wprost bramy tryumfalnej dla publiczności a obok niej z lewej dla rady miejskiej a z prawej dla dziennikarzy, zaczęły się napełniać. Rada miejska przeważnie w polskich strojach, dziennikarze we frakach i białych krawatach, publiczność w imponującej liczbie, szczególniej pięknej połowy naszego społeczeństwa, zajęły wyznaczone sobie miejsca. Nastała długa chwila oczekiwania, urozmaicona jakby zajmującemi epizodami, przesuwaniem się coraz to nowych grup i deputacyj, które dążyły przez uszeregowaną po obu stronach ulicy publiczność ku dworcowi miasta.

O godzinie 9. rano wjechała przepysznie udekorowana lokomotywa z pociągiem dworskim na peron kolejowy. Z cytadeli zagrzmiało 101 wystrzałów i odezwały się dzwony ze wszystkich wież kościelnych, a zgromadzeni na dworcu dostojnicy, tudzież publiczność, w pobliżu dworca stojąca powitała cesarza grzmiącemi okrzykami: „Niech żyje!" Monarcha podziękował ukłonem, poczem przeglądnął wojskową kampanję honorową wśród odgłosów hymnu ludowego. Obecni byli na peronie: J. Eksc namiestnik hr. Alfred Potocki, wiceprezydent namiestnictwa p. Zaleski, J. Eksc. generał komenderujący baron Litzelhofen, J. Eksc. marszałek hr. Ludwik Wodzicki, prezydent miasta dr. Gnoiński, dyrektor policji p. Krz[illegible]owski, członkowie Wydziału krajowego, deputacje rad powiatowych i wiejskich.

Oprócz tych dygnitarzów ustawione były na peronie deputacje, mianowicie Rady powiatowej z Wadowic pod wodzą p. Bauma; reprezentacji pow. przemyskiej pod przewodnictwem prezesa p. Przedrzymirskiego; lwowskiej z prezesem p. Milleretem wraz z włościanami okolicznemi; stryjskiej z prezesem bar. Brunickim, tarnopolskiej z marszałkiem p. Ignacym Mochnackim i radnym p. Kuźmińskim; stanisławowskiej z prezesem p. Brykczyńskim, brzozowskiej z marszałkiem p. Słoneckim, turczeńskiej z prezesem p. Brysiewiczem; kołomyjskiej, złoczowskiej z marszałkiem p. Augustynowiczem i wiceprezesem p. Gacińskim, zbarazkiej, buczackiej z prezesem p. Matkowskim, husiatyńskiej z wiceprezesem p. Erazmem Wolańskim, trembowelskiej z wiceprezesem p. Promińskim; gródeckiej z prezesem p. Weissmanem; niskiej z marszałkiem Lewieckim; dolińskiej z prezesem p. Apolinarym Hoppen; drohobyckiej z prezesem p. Józefem Bielskim; brzeżańskiej, kamioneckiej, sokalskiej, skałackiej, czortkowskiej i inne, o których nie mogliśmy bliższych zasięgnąć informacyj. Oprócz tego znajdowały się liczne deputacje gmin miejskich i wiejskich; między temi zwracało uwagę 18 mieszczan z Kulikowa w ogromnych czapkach baranich, i buczackich mieszczan w sute, lite pasy. Z Pomorzan obecnych było kilku mieszczan w litych pasach, a deputację z Kozłowa składało kilku mieszczan w czerwonych szarawarach, guńkach i wysokich czapkach sukiennych z gardanami. Włościanie z powiatu husiattyńskiego mieli ślicznie wyszywane sieraki.

Następnie wszedł monarcha do salonu cesarskiego, gdzie go marszałek krajowy następującą powitał przemową:

„Najjaśniejszy Panie! Dozwól, abym raz jeszcze przy wjeździe do stolicy kraju powitał cię w imieniu mieszkańców tej ziemi, i wyraził uczucia, jakiemi przepełnione są serca nasze.

Już przed laty wypowiedział Sejm tego kraju, że przy Tobie Najjaśniejszy Panie, stoi i stać będzie, a były to słowa, które spowodowane twojem względem nas wspaniałomyślnem i mądrem postępowaniem, stały się odtąd myślą przewodnią reprezentacji kraju i kraju całego. Stoimy przy tobie i niezłomnie przy tobie stać będziemy, ile razy nas zapotrzebujesz, ile razy wymagać tego będzie dobro lub chwała Najdost. osoby twojej, dynastji albo państwa.

Łaski, jakie nam wyświadczyć raczyłeś, nie padły na grunt niewdzięczny, zapał tak szczery i tak jednomyślny, z jakim witamy cię w każdym zakątku ziemi, która pod twojem berłem po długiej przerwie znowu uczuła się swobodną nie jest chwilowy ani powierzchowny; zdobyłeś sobie Najjaśniejszy Panie miłość i poświęcenie miljonów mieszkańców tej ziemi, a są to uczucia, na których wesprzeć się i bezpiecznie polegać możesz.

Żyj nam w długie lata Najmiłościwszy cesarzu i królu, a błogosławieństwo Boże niechaj będzie z Tobą."

Mowę tę przerywano kilkakrotnie cichemi brawami.

Cesarz odpowiedział:

„Zapewnienia wierności i przywiązania, które mnie powitały na progu kraju, i które także tu właśnie co usłyszałem, znalazły zaiste piękne potwierdzenie. W całej podróży aż dotąd spotykałem wszędzie najwymowniejsze objawy miłości a wszystkie warstwy ludności szły w zawody, aby mi złożyć hołd najgorętszy. Głęboko wzruszony temi dowodami miłości i przywiązania, wysoce uradowany duchem porządku, który tu wszędzie spotykam (*hoch erfreut über den Geist der Ordnung den ich hier allerwärts walten sehe*) odwzajemniam się za to serdeczne podjęcie mojem cesarskiem podziękowaniem.

Miło było sercu mojemu usłyszeć tu hasło, które przed laty rozległo się w sejmie mojego Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

W pożytecznej pieczy o dobro całości, w mądrem popieraniu prawdziwych interesów kraju, spoczywa rękojmia dobrej przyszłości, ku której — da Bóg — kroczymy z otuchą w zgodnem współdziałaniu."

Po odpowiedzi cesarz podał rękę marszałkowi, przeszedł przez dworzec i udał się na plac wyjazdowy.

Na placu wyjazdowym ustawione były dzieci z ludowej szkoły kolejowej, a u samego wyjścia, gdzie utrzymywali porządek urzędnicy kolejowi Kleber i Nowakowski, ustawione były wybrane dziewczątka tej szkoły, w bieli i rzucały kwiaty pod nogi monarchy. Henryka Buresch, córka inspektora wręczyła cesarzowi bukiet z róż białych.

Cesarz z uśmiechem przyjął ofiarowane kwiaty i stojącego obok p. Klebera zapytał: „Co to za dzieci?" Po danej odpowiedzi udał się monarcha do powozu.

Monarcha wsiadł do powozu i rozpoczął aleą kolejową wśród entuzjastycznych okrzyków ludności wjazd do stolicy kraju. Najpierw jechał burmistrz otwartym powozem parokonnym, na którego koźle siedziało dwóch hajduków pięknie ubranych. W następnym powozie dworskim cesarz z namiestnikiem, dalej dostojnicy i świta.

Przy łuku tryumfalnym wyszedł burmistrz i stanął na czele rady gminnej, otoczonej uczennicami szkół ludowych, a gdy cesarz wysiadł z powozu, dr. Gnoiński trzymając w ręku złote klucze miasta na poduszeczce, miał następujące przemówienie:

„Najjaśniejszy Panie! Rada miasta Lwowa oddaje Ci Najj. Panie w dowód należącego Ci hołdu klucze tego miasta, a zarazem składa najszczersze podziękowanie za uszczęśliwiające nas przybycie do naszego kraju i miasta.

Jeżeli odwiedziny panującego są w każdym razie dla obywateli wypadkiem szczęśliwym, Twoje Najj. Panie, są dla nas tem szczęśliwszym, że witamy w osobie Twojej, Najj. Panie Monarchę, który zapisał imię Swoje w historji naszego kraju i miasta czynami, których pamięć pokolenie pokoleniu przekazywać będzie z wdzięcznością.

Oznak zewnętrznych miłości i wdzięczności, któremi przejęci jesteśmy ku Osobie Waszej ces. i król. Mości, nie jesteśmy w stanie złożyć w rozmiarach odpowiadających życzeniom naszym; racz jednak Najj. Panie przyjąć łaskawe zapewnienie, że umiemy być wdzięcznymi, że z serca i przekonania pochodzi okrzyk, którym Cię witamy: Niech żyje Najj. Pan, nasz uwielbiany Cesarz i Król!"

Monarcha odpowiedział:

Najserdeczniejszem podziękowaniem odwzajemniam Wasz hołd i objawy radości z powodu Moich odwidzin, których Sobie sam długo już życzyłem. Od czasu mojego pobytu w tym kraju składano Mi już tyle dowodów miłości i przywiązania, że jestem przekonany, iż w tem mieście także spotkam równe usposobienia, i dla tego prawdziwie cieszę się na mój pobyt w pośród was — (*und daher mit wahrer Freude dem Aufenthalte in ihrer Mitte entgegensehe*).

Bądźcie przekonani, że sprawi mi to równe zadowolenie, popierać wasze dobro, i że poświęcając szczególną uwagę wszystkim waszym instytucjom, z przyjemnością patrzeć będę na postępujący rozkwit tego miasta, jak również na zgodę i zadowolenie jej mieszkańców (*mit Vergnügen das fortschreitende Aufblühen dieser Stadt so wie die Eintracht und Zufriedenheit ihrer Bewohner sehen werde*), którzy zawsze mogą być pewni mojej łaski i mojej życzliwości.

Po udzielonej prezydentowi miasta odpowiedzi przyjął cesarz bukiet od uczennicy szkoły wydziałowej panny Stanisławy Blaut, a gdy wsiadł do powozu, inne dziewczątka rzucały mu kwiaty pod nogi. Orszak cały udał się potem wśród ciągłych okrzyków ludności w dalszy pochód ulicą Gródecką, Zygmuntowską, Jagiellońską, Karola Ludwika, przez plac Marjacki, Halicki, Bernadyński i ulicę Czarnieckiego do gmachu namiestnictwa, gdzie cesarz przez czas pobytu we Lwowie zamieszka. Po obu stronach ulic, przez które cesarz przejeżdżał, ustawiły się stowarzyszenia, instytucje publiczne, korporacje, duchowieństwo, zakony, bractwa, urzędnicy, młodzież szkolna i licznie wszędzie zgromadzona publiczność. Cesarz dziękował ukłonem za okrzyki witającej go ludności.

Przed rezydencją powitali monarchę wśród odgłosów hymnu ludowego ustawieni przed bramą dostojnicy dworscy, duchowieństwo metropolitalne, naczelnicy władz krajowych, cywilnych i wojskowych, korpus oficerski, senat akademicki z kolegium profesorów. Izba adwokatów i notarjuszów, Izba handlowa i przełożeństwo zboru izraelickiego.

Cesarz odpowiedziawszy uprzejmym ukłonem na powitanie przeglądnął kompanję honorową i wszedł do pałacu namiestnictwa.

O godzinie 11ej nastąpiło przyjęcie deputacyj u cesarza w następującym porządku:

Przedewszystkiem przedstawili się dostojnicy dworscy, między innymi: ks. Karol Jabłonowski, hr. Kazimierz Krasicki, dr. Schenk, hr. Wilhelm Siemieński.

Następnie przyjmował cesarz duchowieństwo, na którego czele znajdowali się arcybiskup rzym. kat. ks. Wierzchlejski, metropolita Sembratowicz, arcybiskup orm. Romaszkan i kanonicy wszystkich kapituł, przełożeni klasztorów,

Na powitanie

NAJDOSTOJNIEJSZEGO GOŚCIA

Cesarza Franciszka Józefa I.

Żeś w serca nasze gromem nie uderzył;
Żeś z mową ojców ich prochy szanował;
Żeś nie w żelazo — lecz w serce uwierzył,
Żeś tem, — nie siłą do siebie przykował;
Gdy inny krew lał i cień nocy szerzył;
Żeś światłem darzył, ze zwalisk budował:
Idą z nagą piersią pomiędzy twe wierne —
Piersi Twe nagie — miłością pancerne!

I oto wdzięczność narodu Cię wita;
Lwa Gród prastary Tobie się uśmiecha;
Żywemi kwiaty Twa droga owita:
Po Dniepr, po Bałtyk dzwonów biją echa;
W dalekich mrących tych echach ukryta
Dla łez i bolów leje się pociecha.
Słuchaj! to wdzięczność cała Polska śpiéwa;
Co jedno, wszystkie poczuły ogniwa!

Dzieje miewają cyklony straszliwe,
Przez świat pędzące na skrzydłach zni-
[szczenia:
Choćby jak wichrem na strwożoną niwę
Wyrwane dęby olbrzymy, z korzenia
Walić się państwa poczęły, a chciwe
Łupów stanęły całe pokolenia:
Na rękach ludu Twojego niesiony
Wiedz: żeś Ty Mocarz i niezwyciężony!

Karol Brzozowski.

Kronika lwowska.

(Komu soli, a komu pieprzu. Powiastka bez zakończenia. Próżne obawy. Fundacje dr. Malinowskiego i hr. Dzieduszyckiego. Wybory w Przemyślu i Gródku).

Adwokat, gdy się przenosi do rezydencji cesarskiej, przybiera tytuł „*Hof- und Gerichtsadvocat*". Na tej zasadzie, i ponieważ Lwów przez kilka dni będzie rezydencją, zastanawiałem się, czy nie wypada mi dzisiejszej kronice dać tytuł „kroniki nadwornej?" Uchwaliłem wszakże, że nie wypada. Dostojnych i miłych gości wita się chlebem z solą, a nie z pieprzem — ponieważ zaś rubryka niniejsza nie może obejść się bez pieprzu, chociaż czasem może zwietrzałego, więc nie może i nie powinna wchodzić w *menu* serdecznego i radośnego festynu, jaki radzibyśmy zgotować tak wielkiemu i miłościwemu Panu. Co innego byłoby, gdybym ją mógł dać na stół pewnego ościennego władcy.... Ciekawa rzecz, jakby się temu podobała następująca historyjka, którą mi nadesłał jeden z łaskawych moich korespondentów:

Był raz magnat, który żył szumno i hucznie, i strwonił świetny, dziedziczny majątek. Umierając zostawił wdowę i trzech synów. Wdowa tuliła się w przedsionku kościoła; synowie poszli w obcą służbę. Najstarszy z nich dostał pana z kupiecką żyłką, surowego i umiejącego wyzyskiwać do krwi każdego, co z nim miał do czynienia. Nic dziwnego, że sługa obdarł się i zbiedniał w tej służbie a pana znienawidził jak wroga. Drugi brat popadł w niewolę już nie zbogaconego bankiera, ale spanoszonego chłopa, który go bił i katował niemiłosiernie, i tylko duszy z niego wypędzić nie mógł, mimo wszelkiego okrutnego bicia, bo matka widząc łzy i cierpienia syna, modliła się za nim nieustannie i Bóg zachował życie w jego poranionem i skatowanem ciele. Trudno opisać, ile goryczy zebrało się w sercu tego niewolnika, ale nie trudno domyśleć się, jaki będzie los jego pana, gdy go kiedyś kto silniejszy weźmie w swoje obroty. Trzeci nakoniec syn także służył obcemu, ale był to już prawdziwy pan z panów. Z początku jak każda służba, tak i ta była gorzką, ale pan miał serce szlachetne i coraz lepiej obchodził się ze sługą, tak, że ten w końcu zapomniał o swoim stosunku i liczył się do pańskiej rodziny, gotów każdego czasu oddać krew za jej naczelnika. I chociaż był najsłabszym i najniezdarniejszym z braci, u dobrego pana wiodło mu się tak dobrze, że z czasem mógł zrobić niejedno dla ubogiej, opuszczonej matki — a pan nie brał mu za złe, iż o niej pamięta, ale owszem, sam na jego ręce posyłał jej drogocenne dary. Więc przyszło do tego, że i obaj starsi bracia zapragnęli służyć temu dobremu panu...

Tu urywa się moja powiastka, ale mam nadzieję, że nie jesteśmy tak starzy, byśmy nie mogli doczekać się jej końca. Historja ludzkości od pewnego czasu dostała się na tor pochyły, po którym pędzi z nieznaną dawniej chyżością, a chociaż nam nie wolno regulować ani przyspieszać jej biegu, to z drugiej strony nie wolno nam także nigdy tracić nadziei. Człowiek, który stracił nadzieję, nie przydał się nawet na jednorocznego ochotnika, lecz chyba tylko na wieśniego „marodera," niezdolnego zajść z Gródka do Sądowej Wiszni. Jestem pewny, że brak otuchy wytwarza większą ilość tych biedaków, przyzostających się po rowach przy drodze, niż niemoc fizyczna.

Teraz, kiedy nieprzyjaciel szczęśliwie od Mościsk odparty wrócił do Lwowa i znowu stał się przyjacielem, i kiedy za chwilę zagrzmią działa, witające cesarza, zapóźno już rozpatrywać się w przygotowaniach, zrobionych na przyjęcie. Na oko wszystko wydaje się wcale dobrze, zobaczymy, jak w praktyce wypadnie różnica między „małem miastem" Krakowem a „wielkiem miasteczkiem" Lwowem. Tysiące obaw szarpią serce dbałego o honor swojej stolicy obywatela — nie najmniejszą zaś z nich jest ta, czyli wieńce z choiny i długie chorągwie nie zaimprowizują jakiego niepotrzebnego przyczynku do iluminacji? Czy klucze miasta nie zapodzieją się gdzie w stanowczej chwili, jak referaty p. Wiednia? Czy niebo, tak łaskawe na Kraków a tak niełaskawie gorące dla manewrujących oddziałów wojska, nie sprzykrzy sobie nagle długiej pogody? Czy 35 tysięczna ludność wyznania mojżeszowego uszanuje kordon straży obywatelskiej? I nakoniec — jak wypadnie kantata? Od czasów Rudolfa Igo i jego koronacji w Akwisgranie, zamiłowanie w muzyce dziedzicznem jest w panującym domu austrjackim, a z zamiłowaniem, znawstwo. Chór męzki w Wiedniu słynie w całej Europie — muzyka wojskowa austrjacka uzyskała w Brukseli palmę pierwszeństwa. Mamy wprawdzie chór wzmocniony ochotnikami z całego kraju

„*Doch sage, ist er des Kaisers werth?*"

Szczególna rzecz, iż u nas w kraju z wyjątkiem księży unickich tak mało ludzi rodzi się śpiewakami, a nawet tak mało jest pełnych, silnych głosów. Poezja po części także nie dopisała w obecnym wypadku; dotychczas widziałem trzy próby odznaczające się wprawdzie szczerą lojalnością i innemi dobremi chęciami, ale niczem więcej. Na szczęście, zapowiedziany jest na dziś wiersz Karola Brzozowskiego, który poprzedzić ma niniejszy fejleton w *Dzienniku*.

Ale — że znowu przytoczę Szylera: „Hört ihr dort draussen in der Welt; die Nasen eingespannt!" — ma i Lwów coś takiego, czem się przed innemi pochlubić może. Takie wspaniałe fundacje, jak dr. Malinowskiego i hr. Dzieduszyckiego, nie wszędzie i nie każdego witają monarchę. Jeżeli jest klątwą złego czynu, że ciągle dalej złe płodzi, to na dobrych uczynkach zdaje się spoczywać błogosławieństwo, które im się w nieskończoność mnożyć pozwala. Od czasu założenia pierwszej polskiej Akademii Umiejętności przez cesarza Franciszka Józefa, trudnoby zliczyć wspaniałe dary i fundacje, które posypały się jak z rogu obfitości, i między któremi dwie powyżej wymienione tak znakomite zajmą miejsce, a z pewnością i co do liczby porządkowej nie będą ostatniemi. Dar p. Malinowskiego imponuje już samą wysokością sumy; co do muzeum hr. Dzieduszyckiego dość jest przypomnieć, że jest to dzieło czterdziestoletnich zabiegów i starań bogatego i rozmiłowanego w swoim przedmiocie zbieracza, a więc rzecz, która po prostu nie ma ceny, i której żaden Krezus zapłacićby nie mógł. Zaczynam coraz mniej obawiać się o zatrącenie kluczów miasta przy wjeździe cesarza — klucze do wielkich serc przywozi On z sobą, i te się nie zapodzieją...

Wśród huku armat i łoskotu ręcznej broni, wśród umiejętnie skombinowanych ruchów piechoty, jazdy i artylerji, wśród uroczystych przytem przedstawień i pochodów, dwa miasta położone na dwóch przeciwnych krańcach fingowanego teatru wojny stoczyły z sobą walkę wcale nieudaną, w której hasłami stron wojujących były czysto słowiańskie okrzyki: Hie Pfeiffer! Hie Rittner! Przemyśl jednogłośnie oświadczył się za dr. Rittnerem. Gródek, który uważałem dotychczas zawsze za *pocket-borough* wiadomego *Nasenstüber*a, sprzeniewierzył mu się i nie postawił wcale kandydatury p. Scharffa, lecz natomiast upatrzył sobie, ni ztąd ni zowąd coś do dr. Emila Pfeiffera, który przecież nie kultywuje przyjaźni z Czernajewem, ani w ogóle nie popełnił nic takiego, by go p. Joseph Calasantius Gutnas mógł liczyć do swoich. Dosyć, że jak było do przewidzenia, Gródek nie ostał się przeciw Przemyślowi, i tylko na dr. Pfeifra posypały się zarzuty poczęści niesłuszne, a poczęści uzasadnione jedynie tem, że kto kandyduje, ten powinien pokazać się wyborcom i nie zbywać programu akcji politycznej ogólnikowemi frazesami. Niechaj dr. Pfeifer pociesza się tem, że nie dostała mu się i połowa takich gorzkich przymówek, jakie zaraz po uroczystościach obecnych posypią się na komitet urządzający przedstawienie galowe w teatrze. A może komitet i nie wie o tem, że przedstawiciele prasy warszawskiej otrzymali miejsca na czwartej galerji, między jaskółkami? Wypadeczek ten da się zapewne wytłumaczyć jakimś niefortunnym zbiegiem okoliczności, lecz zawsze zostanie bardzo fatalnym. Ale kończmy, bo poczta do Idwadji odchodzi.

Jan Lam.

zakonów i parafij. W dalszym ciągu przedstawiła się monarsze szlachta pod wodzą hr. Kazimierza Krasickiego, który miał następującą przemowę:

„Wasza ces. król. Apostolska Mość Najmiłościwszy Panie!

Przy sposobności uszczęśliwiającej obecności Twojej, Najj. Panie, w wiernym kraju naszym, my szlachta polska żądnemu berłu Waszej ces. Mości poddana, pospieszamy złożyć u stóp Twojego hołd wiernopoddańczej lojalności i przywiązania do Twej uświęconej Osoby Najj. Panie, do Tronu i panującej nam Dynastji. Pragniemy także wynurzyć uczucia nieograniczonej wdzięczności i uwielbienia, Najj. Panie, w mądrości i sprawiedliwości Twojej uznał narodowość naszą i usankcjonował rodzinną mowę naszą w szkole, sądzie i urzędzie; słowem stałeś się najdobrotliwszym Orędownikiem tego, co nam najświętszem na ziemi. To też mając serca nasze przepełnione temi uczuciami nieograniczonej wdzięczności i miłości, niech nam wolno będzie dać im wyraz okrzykiem z pełnej piersi: Najmiłościwszy Pan nasz ze Swoją ukochaną Rodziną niech żyje!

Cesarz odpowiedział:

Serdeczne objawy lojalności i przywiązania do mnie i mego domu, jakiemi mnie szlachta tego kraju po raz wtóry wita, przejmują mnie szczerą radością.

Sprawia to zawsze mojemu sercu błogie zadowolenie, widzieć wszystkie warstwy ludności, przyłączające się z szlachetnem współzawodnictwem dla dobra kraju, dla dobra państwa, i jestem silnie przekonany, że w tem patrjotycznem usiłowaniu zawsze w pierwszych szeregach widzieć będę tych, w których przeszłość godności poczucie obowiązku.

Przyjmijcie moi panowie raz jeszcze moje serdeczne podziękowanie.

Po tej odpowiedzi rozmawiał cesarz z ks. Adamem Sapiehą, hrabiami Krasickim, Russockim, ks. Kalikstem Ponińskim. Audjencja zakończyła się trzykrotnym okrzykiem deputacji: „Niech żyje najukochańszy i najmiłościwszy pan!"

Dalej przyjmował monarcha korpus oficerski z komenderującym jenerałem baronem Litzelhofen na czele. Przewodniczący tego grona podziękował cesarzowi za pochwałę, którą oddał wojskom, biorącym udział w manewrach i zapewnił, że staraniem będzie wszystkich dowódzców, aby się stali godnymi łaski monarszej. Cesarz w odpowiedzi chwalił karność i porządek wojska. Następnie rozmawiał ze wszystkimi samoistnymi komendantami.

Potem przyjmował cesarz Wydział krajowy z marszałkiem na czele, następnie radę miejską pod przewodnictwem prezydenta miasta dra Gnoińskiego. Na krótką przemowę prezydenta cesarz odpowiedział, że cieszy go przyjęcie uroczyste i szczere w stołecznym grodzie i wyraził przytem swoje uznanie i zadowolenie dla straży obywatelskiej, która bez pomocy policji, potrafiła utrzymać wzorowy porządek. W dalszym ciągu audjencji [illegible] p. Dąbrowski [illegible] i statystyczne, dotyczące spraw miasta, mianowicie o ilość mieszkańców, fabryk i zakładów przemysłowych, o organizacji Rady miejskiej, o ilość posiedzeń itd. Monarcha zakończył wyrazem wielkiego zadowolenia, że Lwów tak pięknie się podniósł od ostatniego Jego pobytu.

Po odejściu Rady miejskiej przyjmował cesarz grono namiestnictwa wraz z krajową Radą szkolną i krajową Radą zdrowia, dyrektorem policji, naczelnymi dyrektorami poczt i telegrafów i starszym radcą górniczym panem Ott; potem starszyznę sądu krajowego, wraz ze sądem krajowym, handlowym i karnym, i z nadprokuratorem państwa; dalej gremium krajowej dyrekcji skarbu i prokuratorję skarbu; następnie rektora uniwersytetu p. Liskego wraz z senatem; potem rektora politechniki p. Zajączkowskiego, wraz z profesorami [illegible]; dalej przełożonego kościoła ewangelickiego pana Gratla; później przełożonych wyznaniowej gminy izraelickiej; dalej Izbę handlową i przemysłową z prezydentem [illegible]; Izbę adwokatów i notarjuszów z [illegible]; Wydział Rady powiatowej z p. [illegible]; dalej [illegible] przedstawiło się monarsze galic. Towarz. gosp. pod przewodnictwem pres. ks. Adama Sapiehy; następnie dyrektorowie szkół średnich pp. Samolewicz, Janowski, Fiedler i Radecki; dyrektorowie seminarjów nauczycielskich [illegible] i Łuckiewicz; dyrektor przemysłowej szkoły rysunków i modelowania, p. Tschirschnitz, a nareszcie deputacja towarz. weteranów pod przewodnictwem p. Alnera.

Na przemowę prezesa towarzystwa rolniczego odpowiedział cesarz, że rozwój gospodarstwa uważa jako podstawę dobrobytu kraju, a życząc szczerze krajowi cieszy się z rozwoju rolnictwa w Galicji. Dalej dodał monarcha, że od czasu ostatniego pobytu znajduje wielką różnicę i postęp rolniczy i dla tego kraju wróży piękną przyszłość krajowi.

Na uwagę ks. Adama Sapiehy, że niebawem czeka kraj wielka katastrofa z powodu zamknięcia granicy dla bydła, rzekł cesarz: „Cóż robić — trzeba ją przetrwać." Następnie rozmawiał monarcha z członkami deputacji. P. Tynieckiego wypytywał się o stosunki szkoły leśnej. Panu P. [illegible] zrobił cesarz uwagę, że nastały ciężkie czasy. Zagadniony odpowiedział, że spodziewa się z przyjazdem monarchy zmiany na lepsze.

Zwracając się zaś do wszystkich członków komitetu rzekł:

Wiem że pracujecie nie dla zaszczytów ani dla zysków, tym więcej cenię wasze usiłowania i życzę powodzenia waszej bezinteresownej pracy.

Na tem kończymy dzisiejsze sprawozdanie dodając, że członkowie deputacji mieli po największej części bogate stroje polskie, pojawiły się one w takiej [illegible] w jakiej ich jeszcze we Lwowie od wieku nie widziano. Szczególną uwagę zwracały na siebie stroje księcia Adama Sapiehy, marszałka hr. Wodzickiego, pp. Abrahamowicza, Oczosalskiego, księcia Kaliksta Ponińskiego, prezydenta miasta Krakowa p. Zyblikiewicza, który był obecny na dworcu witany zewsząd bardzo serdecznie.

Manewry galicyjskie.

(Korespondencja Dziennika Polskiego).

Sądowa Wisznia 10. września. Słońce zaszło dziś wśród okoliczności atmosferycznych, które nakazywały przypuszczać dżdżystą jesień. Dokoła zimno [illegible] gdy o godz. 5ej zrana — na pobudkę zatrąbiono o 4ej — wyruszyły z biwaków, by rozegrać ostatni akt programu manewrowego. Jak donosiłem wczoraj, korpus wschodni jen. Litzelhofena w pochodzie swoim na Mościska Przemyśl odparty na linji bojowej Twierdza-Wojkowiec, Zawadów cofnął się na wysokość Sądowej Wiszni, lewem zaś sięgał Stojaniec i Wołostkowa. Stanowisko jego tworzyło prawie prostą linję, podczas gdy korpus zachodni jen. Bienertha lewe skrzydło swoje wyciągnął na północ od Tuligłów, centrem utrzymywał się we wczorajszych stanowiskach, i wzmocnił je przybyłemi świeżo z zachodnich okolic Galicji pułkami rezerwy i landwery z Wadowickiego, Tarnowskiego i Rzeszowskiego. Prawe skrzydło jego pozostawało w bezpośredniem zetknięciu z lewem skrzydłem przeciwnika. Nadto trzy bataljony landwery, która do wczoraj jeszcze wchodziła w skład korpusu wschodniego, przebrano w białe opaski „nieprzyjaciela," i wzmocniono niemi korpus zachodni dla nadania mu idealnej przewagi nad korpusem wschodnim. Podczas gdy odbywały się potrzebne w tej mierze przesuwania piechoty, przybył cesarz swoim pociągiem z Mościsk, i udał się jak zwykle z całą świtą — na wzgórza pod Wojkowicami i Zawadowem. Tam też wkrótce odezwał się huk baterji, i ogień rojów strzeleckich, i przez kilka godzin utrzymywał się na miejscu. Wypogodziło się zupełnie, i nastał skwar taki jak w dniach poprzednich. Tymczasem na północ od szosy liczna jazda jen. Bienertha odbywała harce z jazdą Litzelhofena wzdłuż toru kolejowego. O godz. ½11 zrana prawe skrzydło Litzelhofena zostało odparte na północny wschód od Wiszni, a jedna baterja jego ustawiwszy się w tem miejscu niedaleko miasta salwowała odwrót.

W godzinę później centrum jego ścigane zwolna rotami 10. i 56. pułku piechoty (pułk przemyski i wadowicki) przerzucone zostało również na wschodnią stronę miasta, i ciągnęło się właśnie ku Dołhomościskom, gdy cesarz stanąwszy na wzgórzu za klasztorem Reformatów, kazał trębaczowi żandarmów dworskich zatrąbić odbój. W lot ze wszystkich stron trąbki powtórzyły tę miłą dla każdego zmęczonego żołnierza nutę. Ogień ustał. Pułkownicy pościągali wszystkie oddziały rozproszone, i w przeciągu 2—3 godzin następnych dyslokacja wojsk po kwaterach została uskutecznioną. Pułki lwowskie poszły do Gródka, by drugim marszem pieszym dostać się do koszar lwowskich. Załoga przemyska i samborska również maszeruje pieszo. Reszta wojsk z dalszych okolic pochodząca, rozjeżdża się koleją żelazną, a mianowicie na zachód odchodzi 17 pociągów z wojskiem, na wschód 8. Dla regularnego urządzenia tych transportów przybyli do Wiszni urzędnicy kolei Karola Ludwika pp. Łoposzański i Dormus. Na razie rozkwaterowano w mieście trzy całe pułki piesze i parę bataljonów landwery. W każdym domu po kilkunastu żołnierzy. Menaże zaś gotują za miastem. W ogóle dziwić się należy i oddać zasługę zarządowi miasta, który pod kierunkiem komendanta placu, kapitana Turnera, przez cały tydzień umiał sprostać wszystkim wymaganiom wojskowości. Były dnie, że gmina dostawiała 100—150 podwód, potrzebnych bądź do przewozu chorych, bądź do transportu prowiantu po różnych barakach. Burmistrz Torski z sekretarzem gminy Kisielewskim byli dzień i noc czynni prawie bez wypoczynku. W ratuszu przez cały czas była strażnica utrzymywana przez landwerę. A żandarmerja wzmocniona posterunkami okolicznemi pełniła służbę bezpieczeństwa na dworcu i w mieście, lecz podobno nie miała wiele zatrudnienia, bo mimo tak ogromnego natłoku wojska bezpieczeństwo osób i mienia zachowane było wzorowo. Wszyscy czuli się obywatelami: ludność cywilna z ofiarnością rzadką odstępowała każdy kącik, [illegible] darmo znajomych, wynosiła chleb i wodę, aby krzepić omdlałych. Żołnierze zaś, po większej części świeżo powołani pod broń obywatele, postępowali sobie bez najmniejszego zarzutu, ze skromnością, która zaletnie odbijała od dawniejszej buty i fanfaronady żołnierskiej. Grona oficerskie odznaczają się rzadką uprzejmością. Ani śladu junkierstwa, które tak bardzo razi w wojsku np. niemieckiem, a specjalnie u Prusaków.

Dzisiejszej nocy po godz. 12. wybuchł pożar w mieście z powodu nieostrożności mieszkańców. Alarm był wielki. Uderzono w dzwony, a trąbki wojskowe obudziły całe miasto. W płomieniach stał dom Michała Osiadacza. Jeden podoficer z landwery Kocmańskiej wyratował z płomieni kobietę z dzieckiem, a oddział inżynierji (wyłącznie prawie Czesi) łopatami i kilofami operując, przytłumiał ogień, sikawka miejska bowiem dla braku wody nie mogła robić. Cesarz powracając z manewrów oglądał zgliszcza i pytał, czy przypadkiem nie wojsko winno pożarowi. Pogorzelec otrzymał kilkadziesiąt złr. od wyższych oficerów, a nadto cesarz kazał podać sobie sprawozdanie o wypadku.

Arcyksiążę Albrecht pożegnawszy się z hr. Bąkowską przyzwał dziś pod wieczór burmistrza Torskiego do siebie i kazał mu wręczyć zapomogi dla ubogich tudzież dla straży ochotniczej. O godzinie 9. wyjechał do Krakowa z całą świtą osobnym pociągiem. Równocześnie rozpoczęło się wagonowanie wojska. Wyjechali także arcyksiążęta Rajner i Fryderyk, tudzież minister wojny Bylandt i minister obrony krajowej Welserheimb.

Pułkownik Kinderman spadł z konia i zwichnął sobie nogę.

Jeszcze o podróży br. Haymerlego.

Minister austrjacko-węgierski spraw zagranicznych, bar. Haymerle, zabawił dwa dni u ks. Bismarka we Friedrichsruhe, przez sobotę i niedzielę, i wieczorem w niedzielę odjechał do Hamburga, zkąd przez Kolonię miał się udać — do Londynu. Nieprawdopodobną tę z pierwszego wejrzenia wiadomość podaje półurzędowa berlińska *Post* z zastrzeżeniem, że zostawia za nią odpowiedzialność swemu korespondentowi z Friedrichsruhe. W istocie tylko nadzwyczaj ważne, stanowcze i niecierpiące zwłoki okoliczności mogłyby pierwszego ministra austrjacko-węgierskiego skłonić dziś do podróży do Londynu, która po konferencji z ks. Bismarkiem musiałaby nabrać wielkiej doniosłości politycznej. Czekając na sprawdzenie tej dziwnej wiadomości, nadmienimy dziś tylko, że w kołach politycznych paryskich, jak zawiadamia berlińska *National Ztg.*, ogólnie utrzymują, że w kwestji wielkobułgarskiej zdającej się przybierać charakter coraz ostrzejszy, p. Gladstone ma stanąć po stronie Rosji i że w tem przewidywaniu bar. Haymerle zawarł z ks. Bismarkiem we Friedrichsruhe traktat. Dla tego w owych kołach paryskich przywiązują wielką wagę do zjazdu dwóch kanclerzy w mieście lauenburskiem i zdają się przewidywać i ważne zawikłania.

Świat polityczny w Paryżu zwraca uwagę na fakt, że gdy br. Haymerle układał się w Friedrichsruhe z ks. Bismarkiem, jenerał Cialdini miał konferencję z prezesem ministrów włoskich p. Cairolim w Belgirate przy brzegach Lago Maggiore, i że dwaj ci mężowie stanu zaraz potem pojechali do Monza, gdzie przebywał wtedy król włoski. Z dwóch tych faktów wyciągają w Paryżu wniosek, że zanosi się na przystąpienie Włoch do przymierza austrjacko-niemieckiego w kwestji wschodniej. W kołach ministerjalnych paryskich biorą te przypuszczalne kombinacje polityczne bardzo serjo, a czynić to mogą tem spokojniej i bezpieczniej, że rząd rzeczypospolitej francuskiej widocznie mocne postanowił zachować ścisłą neutralność względem zawikłań europejskich, które teraźniejszy zwrot w kwestji wschodniej wywołać może. Organ francuskiego ministra spraw zagranicznych *Temps* z d. 7. bm. tak między innemi w tym przedmiocie pisze:

„Niepodobna nieuznać ważności spotkania ministra spraw zagranicznych Austrji-Węgier z kanclerzem niemieckim, skoro wiemy, że przymierze austrjacko-niemieckie stało się zawiasą, na której obraca się dziś polityka międzynarodowa Europy. Oczywistem jest, że szczególniej wypadki prawdopodobne w kwestji wschodniej zniewoliły dwóch dyplomatów do naradzenia się osobistego, ze względu na położenie dwóch mocarstw graniczących z Turcją i na [illegible] nieuchronne współzawodnictwo z sobą w razie upadku ottomańskiego państwa. Nie można dość dziwić się naiwności, z jaką rząd angielski wywołał przesilenie, w którem, jak każdemu wiadomo, Rosja i Austrja mają interesa pierwszorzędne a sprzeczne tak dalece, że rozbudzenie teraźniejsze kwestji wschodniej niechybnie wywoła starcie między temi mocarstwami i zagrozi zapaleniem pożaru wojny w Europie. Jakkolwiek bądź, gdy Rosja w skutku wystąpienia p. Gladstona w kwestji wschodniej widziała niespodziewaną sposobność do przywrócenia rozporządzeń traktatu san stefańskiego, Austrja uczuła się zaraz zagrożoną na stanowisku i w korzyściach, jakie zapewnił jej traktat berliński. Gabinet wiedeński spodziewał się z czasem rozszerzyć wpływ swój na półwyspie bałkańskim, dzięki posiadaniu Bośnji i Hercegowiny i zwolna stać się na drodze pokojowej ogniskiem drobnych państw, z których pomocą mógłby w danym wypadków stanowczych zagrodzić Rosji drogę do Dunaju i bez wysileń dostać się do Saloniki. Wywołane przez p. Gladstona działanie europejskie pokrzyżowało te projekta, których urzeczywistnienie wymagało czasu i gabinet wiedeński zmuszony był przygotować się do wypadków daleko bliższych, aby w razie potrzeby jutro już dopiąć tego, co zamierzał po kilku latach osiągnąć. W takich okolicznościach Austrja szukać musi rady i pomocy Niemiec, skoro zawarte z niemi w roku zeszłym przymierze miało właśnie na widoku wypadki, na które się teraz zanosi. Jak dalece, w danym razie, cesarz Franciszek Józef liczyć może na bezpośrednią pomoc swego sprzymierzeńca, trudno powiedzieć, nie brak atoli wskazówek, że obecnie czynione są usiłowania w przewidywaniu godziny krytycznej. Widzieliśmy jakiego przyjęcia doznał niedawno książę serbski w Ischl podczas spotkania dwóch cesarzów. Austrja jak utrzymują, układa się obecnie z Portą o zajęcie całego sandżaku nowobazarskiego, co doprowadziłoby ją do Mitrowicy, przyczółka kolei salonickiej. Nie można nakoniec wątpić, że rozmowy we Friedrichsruhe dotyczyły szczególniej przyłączenia Rumunji do przymierza austrjacko-niemieckiego. Według listów z Bukaresztu, opinja publiczna żywo się tam zajmuje tym przedmiotem, a minister spraw zagranicznych p. Boeresku, jest za przymierzem z Austrją".

Przechodząc do pogłosek o przyłączeniu się i Włoch do przymierza austrjacko-niemieckiego, będących w związku z naradami w Belgirate i w Monza, dziennik ministerjalny paryski tak się wyraża:

„Być może, iż nie jest dokładną wiadomość, że Włochy już weszły do przymierza zawartego między Austrją i Niemcami lub, że już dziś trzy te mocarstwa tworzą pewnego rodzaju ligę; tak poważnem jest atoli położenie, w którem polityka angielska stawiła Austrję, tak wyzywający względem zawartego przed rokiem między hr. Andrassy i ks. Bismarkiem przymierza, przybrało charakter nierozważne przedsięwzięcie p. Gladstona, tak wreszcie jest bliskiem stanowcze przesilenie w Turcji — iż można zasadnie utrzymywać, że rządy o których mowa gotowe są już teraz obmyśleć wszelkie środki działania. Przyznać zresztą trzeba, że Włochy dość naturalnie zajmą miejsce w kombinacji Europy środkowej i że dość szczęśliwie znajdą zadowolenie swej niespokojnej ambicji w korzyściach jakie Austrja i Niemcy obiecać im mogą. Trudniej tylko wiedzieć, jak dalece i w jaki sposób Austrja pogodzić zdoła widoki włoskie pod względem Adrjatyku ze swemi własnemi zamiarami".

Nie same zresztą dzienniki francuskie przywiązują wielką wagę do konferencji ks. Bismarka z bar. Haymerlem. Dzienniki pruskie, zwykle dobrze o polityce zagranicznej kanclerza niemieckiego powiadamiane, podzielają poglądy powyższe paryskiego *Temps* na te konferencje i na niebezpieczny stan spraw wschodnich, który był ich przedmiotem. *Magdebur. Ztg.* szczególną przywiązuje wagę do przyłączenia Rumunji do przymierza austrjacko-niemieckiego, albowiem ze swego położenia jeograficznego kraj w razie wybuchu zawikłań wielkobułgarskich, byłby pierwszą widownią starcia. Dziennik pruski potwierdza, że w zamian za przymierze rumuńskie tak szacowne dla Austrji w razie wojny, Niemcy i Austrja postarają się o uznanie przez Europę Rumunji jako królestwa. Inny dziennik poufny ks. Bismarka, *Hamburger Corresp.* powiada, że spotkanie bar. Haymerlego z ks. Bismarkiem oddawna było przygotowane i że jego przedmiotem były wszystkie prawdopodobne wypadki, jakie z kwestji wschodniej rozwinąć się mogą w Europie, słowem sprawy dotyczące ogólnego położenia europejskiego.

ZIEMIE POLSKIE.

Poznań 10. września. *Kilka uwag z powodu sedanfestu w szkołach tutejszych.*

Szkoła, jak niewątpliwie nikt temu nie zaprzeczy ma też pomiędzy innemi obowiązek budzenia w swych wychowańcach uczucia przywiązania do swej narodowości. Szkoła zatem powinna się starać, aby dziatwa pokochała wszystko, co naród ma najdroższego a więc język ojczysty, literaturę i historję własnego narodu. My nie posiadamy dziś samoistności, ale posiadamy język, i literaturę, historję i sztukę swoją. Szkoły więc tutejsze miałyby obowiązek pielęgnowania tych naszych skarbów; tem więcej, że nam monarchowie pruscy przy wcieleniu nas do państwa swego słowem swem królewskiem przyrzekli: „...Będziecie wcieleni do mojej monarchii bez ubliżenia waszej narodowości..." „...Wykonawcy traktatu wiedeńskiego, postanowili chwalebną miłość każdego szlachetnego ludu do swego języka i swoich obyczajów i w Polakach uszanować i cenić i pod naszem panowaniem doznawać będą poważania i opieki..."

Cały tymczasem ustrój szkół tutejszych zmierza do wyzucia nas z tej miłości języka i obyczajów naszych a czego nauka szkolna jeszcze nie zdziałała, mają obchody patrjotyczne, jak ostatni sedański—dokazać. Lecz w ten sposób, jak są urządzone, zamiast tego, podkupują tylko i osłabiają w dzieciach naszych zasady religijne. Gdy bowiem religia za pierwsze i najgłówniejsze przykazanie stawia przykazanie miłości, nakazujące miłować bliźniego, wpajają obchody patrjotyczne u nas przez mowy, deklamacje i spiewy, jakie mają miejsce w dzieciach naszych nienawiść do bliźnich. To mniej, to więcej tchnęły też nienawiścią ku Francji, a bynajmniej, pisząc to, nie chodzi nam wcale o Francją i Francuzów, ale o system pedagogiczny.

Ponieważ jeden z nauczycieli nie dość silnie w mowie wypracowanej uwydatnił tę nienawiść przeciw Francuzom, zwrócił mu ją dyrygent szkoły na dwa dni przed festynem i kazał innemu nauczycielowi odpowiedniejszą dziesięcioletniej rocznicy sedańskiej sfabrykować, aby zaś na czas ją wygotował, zwolnił go od lekcji. — Inny mówca powiedział, że „oprócz socjalistów mamy w kraju jeszcze innych wewnętrznych nieprzyjaciół."

Najprzód dzieciom polskim prawić o socjalistach, których nie znają — nie ma sensu; a dalej, cóż to za innych wewnętrznych nieprzyjaciół miał mówca na myśli?

Otóż pytamy się, czy takie przemówienia są stosowne w szkole i dla szkoły?

Im gdzie mniej rzetelnej pracy w szkole, tem hałaśliwiej się te obchody patrjotyczne odbywają. Nadewszystko zaś wyróżnia się niemi dyrygent szkoły na Chwaliszewie. Nie dosyć, że już w klasie w mowie swej dzieci i wszystkich przytomnych wezwał, aby patrjotyzmu swego dowiedli przez usiłowanie mowy, literatury, historji i wszystkiego, co niemieckie, nietylko, że dzieciom aż do zmęczenia spiewać, deklamować i hura krzyczeć kazał,—ale je jeszcze wyprowadził po obiedzie za miasto i tam do wieczora wykrzykiwać kazał. Uznając sam następnie, żeby to na zdrowie dzieci szkodliwie wpłynąć mogło, kazał im następnego dnia godzinę później przyjść do klasy.

Takie obchody przynoszą więc dzieciom naszym obok innych i tę krzywdę, że dla przygotowań festynowych, a jak w tym jeszcze przypadku dla wypoczynku po festynie pozbawiają je kilku godzin religii i języka polskiego.

Przytaczamy po prostu fakta—wobec których wszelkie wywody są zbyteczne. Jedno tylko powiemy, że istotnie czas by był i wartoby było, żeby podobny system, się jaki w tutejszych szkołach praktykuje, uległ zmianie i żeby szkoła raz wreszcie stała się tem, czem być powinna, to jest zakładem naukowym i wychowawczym a nie zakładem dresury politycznej.

Sprawy zagraniczne.

Londyn 8. września. Mowa tronowa, którą wczoraj parlament angielski [illegible] listopada odroczono, opiewa:

„Lordowie i Panowie! Zadowoloną jestem, znalazłszy się w możności uwolnienia was od waszych prac uciążliwych. Odbieram ciągle zapewnienia cechy bardzo przyjacielskiej od wszystkich państw zagranicznych. Z powodu, że Wys. Porta zaniechała wykonać plan, jak się do tego zobowiązała, który ostatniego kwietnia umówiony był pod względem oznaczenia stałe granicy ottomańskiej od strony Czarnogóry, powstały ztąd nieszczęsne zwłoki w załatwieniu tej sprawy, i traktat berliński w innych także ważnych punktach, które były kwestjami otwartemi w początkach tej sesji, nie wszedł jeszcze w wykonanie. Rządy, które brały udział w tym traktacie, zawiadomiły Sułtana o swoich zapatrywaniach się pod względem środków, aby kwestję granic greckiej i czarnogórskiej przywieść do zadawalniającego rozwiązania; następnie pod względem urządzenia administracji w europejskich prowincjach Turcji i pod względem głównych reform, jakich żądano w prowincjach azjatyckich przez Armeńczyków zamieszkałych. Żywię nadzieję, że cele te będą osiągnięte, gdyż koncert europejski pod względem kwestji wschodniej utrzymuje się niezmiennie, oraz że mocarstwa podpisane na traktacie berlińskim z całą powagą, jak przynależy ich połączonemu działaniu, nalegają na Wys. Portę o pomienione kroki które zdaniem ich najwłaściwiej zdołają przywrócić spokój na Wschodzie.

W ciągu kilku miesięcy, które upłynęły, odkąd ostatni raz przemawiałam do Was, nie zapomniałam względów, które, jak wówczas oświadczyłam, kierować będą polityką moją na północno-zachodniej granicy mego cesarstwa Indyjskiego. Użyto już środków w celu zupełnego opuszczenia przez wojsko Afganistanu północnego, oraz poczyniono już niejakie postępy w uspokojeniu i uporządkowaniu kraju.

Nowy wybuch kroków nieprzyjacielskich ze strony Afganów pod Ejubem chanem, nakazał użyć surowszych działań militarnych w południowym Afganistanie. Spieszne kroki zarządzone przez rząd indyjski dla odsieczy załogi Kandaharu, tudzież znakomita zdolność i energja udowodnione przez moich oficerów i żołnierzy dla wykonania tych kroków, których następstwem było świeże a świetne zwycięztwo odniesione przez waleczne wojsko pod wodzą Fryderyka Robertsa, doprowadzą, jak mam nadzieję, do zaszczytnego ukończenia wojny w owych stronach kraju. Ubolewam, że dotąd nie było podobnem przedłożyć wam także informacji tyczącej się ogólnego położenia finansów indyjskich, oraz świeżych błędów w przedłożeniu rachunków z wydatków na wojsko, czego macie prawo domagać się. Zanim wdacie się w praktyczny rozbiór tego przedmiotu, możecie być pewni, że dotrzymam obietnicy i skoro będzie w mojej mocy, każę wam udzielić tę informację.

Ostatniemy czasy nie zrobił żadnego postępu projekt konferencji południowo-afrykańskiej i żadnej korzyści nie mogło przynieść staranie przyspieszenia takiego planu, wyjąwszy pod względem przychylnego w owej części państwa poruszenia opinji publicznej w tym kierunku. Ogólny stan rzeczy w południowej Afryce jest wszelako zadawalający, prócz chyba ziemi Basutów. Tam jednak spodziewam się, że umiarkowana i pojednawcza polityka uciszy wzburzenie, wywołane wykonaniem sił aktu rozbrojenia.

Panowie Izby gmin! Dziękuję wam za liberalne postanowienia przez was powzięte, aby pokryć wymagania budżetu państwa.

Lordowie i panowie! Uznaję z wdzięcznością dla Wszechmocnego, że panująca szczęśliwie przez kilka tygodni pogoda pozwoliła sprzątnąć zbiory, które na wielu miejscach zrodziły usprawiedliwioną nadzieję obfitości. To postawiło mię w możności przewidywania dalszego ożywienia na nowo handlu i przybytku dochodów państwa w tym roku i szczególny z przyjemnością kładę nacisk na prawdopodobne polepszenie położenia ludu w Irlandji, która tak znacznie ucierpiała skutkiem dawniejszych nieurodzajów. Cieszy mię również, gdy mogę nadmienić, że mimo późnej pory rozpoczęcia prac waszych, niezmordowana wasza gorliwość i cierpliwość postawiła was w stanie pomnożenia zbioru ustaw cennemi ustawami. Wymieniam szczególniej załatwienie przez was spornej od dawna kwestji pod względem pogrzebów, następnie akt wychowania, akt lepiej określający obowiązek poręki służbodawców. Do tego doliczam jeszcze opiekę zwierzyny, zniesienie podatku od słodu, kasy oszczędności i przekazy pieniężne pocztowe, akt polepszenia stanu majtków i akt względem zabezpieczenia przesypywania zboża. Spodziewam się, że środki te z pomocą Opatrzności przyczynią się do dobra i pomyślności mojego ludu".

KRONIKA.

Lwów 11. września.

„Dziennik Polski" wyjdzie i jutro w niedzielę o zwykłej godzinie.

Cesarz przybył do Lwowa w przeddzień 197 rocznicy odsieczy Wiednia.

Bankiet dziennikarski na cześć zamiejscowych kolegów, będzie miał miejsce we wtorek o godz. 12ej w sali redutowej teatru skarbkowskiego. Zapisywać się należy w księgarni Gubrynowicza i Schmidta. Dziś, o godz. 4ej w hotelu Żorża, odbędzie się także uczta, wydana dla zagranicznych dziennikarzy przez redakcję *Gazety Lwowskiej*.

Z inicjatywy komitetu Towarzystwa gospodarskiego, ma jutro w ogrodzie miejskim odbyć się uczta składkowa dla wszystkich przybyłych z prowincji włościan.

Pociągami kolejowemi od dwóch dni przybyło do Lwowa kilkanaście tysięcy ludzi z prowincji. Każdy pociąg liczył 30—40 wagonów osobowych.

Podróże cesarskie. Pewien korespondent podaje następujące wspomnienie z poprzednich podróży cesarza Franciszka Józefa do Galicji. „Pierwszy raz zwidził on kraj nasz, jak wiadomo, w r. 1851, kiedy po uspokojeniu powstania węgierskiego pragnął poznać kraje do cesarstwa należące. Przyjęcie wówczas było zimne i urzędowe. Pamiętamy jak młodziuchny, bo ledwie 21 lat liczący monarcha wjeżdżał do Krakowa konno, w rondlu bramy Florjańskiej oczekiwał go burmistrz Tobjaszek, zwany przez pospólstwo Dobijaszkiem, burmistrz mianowany przez rząd. Składał on klucze miasta, a kilkadziesiąt uczennic w białych sukienkach rzucało kwiaty cesarzowi pod nogi. Zarządzono przybranie domów w chorągwie czarnożółte i kobierce, a wieczorem iluminację. Cesarz był w teatrze, zwiedzał bibliotekę jagiellońską, gdzie w księdze królewskiej podpisał się Franz Joseph, był w szkole kadetów na Łobzowie, w kościele katedralnym [illegible] koncertach na zamku — miasto [illegible] brało udziału w przyjęciu.

Pamiętamy gdy w r. 1855 w miesiącu lipcu przybył po raz drugi cesarz w towarzystwie arcyksiążąt: Maksymiliana zamordowanego później przez Meksykanów i Karola Ludwika. Była to epoka rządów bachowskich, a do tego stan oblężenia. Cesarz zajął mieszkanie w pałacu spiskim, należącym do kapitana Auga, a wynajętym na rząd gubernialny. Gubernatorem był podówczas Clam Martinitz. Przed odwachem głównym i przed pałacem spiskim stały działa, vis à vis niego furgony cesarskie strzeżone przez warty. Jak za pierwszym razem, tak i wówczas cesarz zwiedzał zakłady publiczne, ale publiczność w przyjęciu prawie żadnego nie miała udziału, miasto nie było przybrane, iluminacja bardzo skromna, a najgłówniejszy transparent jaśniał w pietnastu oknach trzypiętrowych Krzysztoforów; które zajmowało wojsko, a w nich napis: „Vivat Franz Joseph.

Przemyskie towarzystwo muzyczne pod dyrekcją p. Dietza przybyło do Lwowa w celu wzięcia udziału w kantacie dzisiejszej.

Dr Zyblikiewicz, prezydent miasta Krakowa, przyjechał do Lwowa na czas pobytu cesarza, zkąd odjedzie dla przyjęcia arcyksięcia Karola Ludwika, który zapowiedział przyjazd swój do Krakowa na 15. bm.

Szlachta, która się dziś przedstawiała cesarzowi, zaproszoną została po audjencji na śniadanie do hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego.

Mianowania. Koncypjent dolno-austrjackiej prokuratorji finansowej dr. Henryk Singer mianowany nadzwyczajnym profesorem prawa kościelnego na uniwersytecie czerniowieckim.

Koncypjent tejże samej prokuratorji, dr. Witold Korytowski, mianowany koncepistą w ministerstwie finansów.

Dekoracja. Starszy dozorca więzień sądu krajowego w Krakowie, Andrzej Bankiewicz, otrzymał srebrny krzyż zasługi.

P. E. Trzemeski, fotograf tutejszy, otrzymał medal srebrny na wystawie artystyczno fotograficznej w Gandawie.

Neofita. Onegdaj przyjął chrzest według obrządku unickiego młodziutki izraelita i otrzymał imię Jan. Aktu dokonał w cerkwi wołoskiej ks. Łopatyński. Z powodów łatwych do zrozumienia nie podajemy nazwiska neofity.

Teatr. Dziś w sobotę dnia 11. września o godz. 8ej po południu „Emigracja chłopska," obraz dramatyczny ludowy w 5 aktach a 6 odsłonach Wł. Anczyca.

* Jutro o godzinie 4ej po południu koncert chóru męzkiego galic. tow. muzycznego, wieczór o godz. pół do 8ej jeneralna próba uroczystego galowego przedstawienia na cześć pobytu monarchy odbyć się mającego.

Kraków 10. września. Wczoraj zakończyła życie, licząc lat 72, Barbara z hr. Wielopolskich hr. Potulicka, córka Ignacego Wielopolskiego i Zofji z Kosowskich, niegdyś dziedziczka Bobrku i Pieskowej Skały.

Mościska 7. września. Na dworcu kolei żelaznej przy wjeździe cesarza witał go imieniem rady powiatowej jaworowskiej hr. p. Drohojewski z Krukienic, lecz prezes p. Łucki z Sarn.

Krysowice 10 września. Dwór cesarski na wyjezdnem. Cesarz podczas pobytu swojego tutaj, wstawając zawsze bardzo rano, w bluzie, bez pałasza, tylko ze szpicrutem przechadzał się po parku sam na sam i robił wycieczki do wsi lub na pola, rozmawiał z chłopami, dowiadywał się o ich powodzenie. Włościanie najczęściej nie wiedząc, że mają z cesarzem do czynienia, wynurzali się otwarcie ze swojemi dolegliwościami, opowiadali o egzekucjach podatkowych, o nieurodzaju, nędzy itp. Gminie kryszkowieckiej ofiarował cesarz 2000 zł. na budowę szkoły, 1000 zł. dla ubogich, a jakiejś wdowie pensję z kaski. Podania przyjmował licznie. Pan Bańkowski, komisarz powiatowy, eksponowany na czas pobytu cesarza do Krysowic, otrzymał cenny present, szpilkę brylantową, a paktykant konceptowy, p. Bartoszewski, pierścień.

W Stanisławowie sąd skazał dnia 8. bm. księdza grecko-katolickiego Krzyżanowskiego z Niżniowa za podburzanie włościan przeciw wójtowi z powodu wyboru księcia Puzyny do Rady państwa, z § 308 ustawy karnej, na miesiąc ścisłego aresztu.

Stanisławów 10. września. Gmina tutejsza ugości zaraz po odjeździe monarchy 3 000 włościan.— Przed dworcem ustawione będą cztery obeliski, z tych trzy z polskiemi napisami a jeden z ruskim. Napisy polskie opiewają jak następuje:

„Naród z królem, król z narodem —
Tak brzmiał ongi głos wśród ludu,
Gdy święcono Trzeci Maj!
I o dziwo i o cudu!
Dziś rozbrzmiewa cały kraj
Jakby jednym korowodem:
Naród z królem, król z narodem!“

„Tron na polskich sercach zbudowany
Przemoże wieki, rozgromi Tytany!
Oprzej twą koronę o lechickie ramię,
A twojej potęgi moc wrogów nie złamie“.

„Boże pioruny, nie ziemskie trucizny
Z upadku martwe dźwigają ojczyzny“.

Kołomyja 10. września. Tron dla cesarza ustawiony będzie pod namiotem Sobieskiego.

W Kołomyi odbędzie się w środę dnia 15. września przedstawienie amatorskie „na dochód wyższej szkoły żeńskiej w Kołomyi“ odegrane będzie „Krewniaki“ komedja w 4. aktach M. Bałuckiego, uwieńczona pierwszą nagrodą na konkursie.

Kołomyja 10. września. Komitet wystawy etnograficznej w Kołomyi oznajmia, iż na mocy pozwolenia ministerstwa skarbu z 4. lipca br. L. 19,714. odbędzie się na dochód wystawy loterja fantowa, której ciągnienie nastąpi dnia 30. bm. Ilość wygrywających losów jest 100. Losy na tę loterję po 50 ct. nabywać można przy kasie wystawy. Wygrane przedmioty mają być po ciągnieniu najdalej do 14tu dni przez wygrywającego odebrane, a po upływie tego czasu przepadają na rzecz komitetu. Spis wygranych przedmiotów ogłoszony będzie w dziennikach.

Drohobycz 10. września. *Gazeta Lwowska* podaje do publicznej wiadomości, że monarcha odwiedził w Drohobyczu fabrykę Goldhamera i spółki. Fabryka przez cesarza zwidzić się mająca jest własnością firmy Gartenberg Lauterbach Goldhammer i spółki, co niniejszem prostujemy.

Warszawa 9. września. *Nowiny* dowiadują się, że jak tylko senator Kowalewski obejmie tekę ministerstwa sprawiedliwości (otrzymał nominację już przed tygodniem), znów energicznie poruszone zostaną sprawy zaprowadzenia instytucji sądów przysięgłych w Królestwie Polskiem i wybieralności sędziów pokoju.

W dniu wczorajszym w kościele św. Andrzeja pobłogosławiony został związek małżeński między panną Marją Szymanowską, córką redaktora *Kurjera Warszawskiego*, i panem Tadeuszem Ozapelskim, sekretarzem pomienionej redakcji, znanym dziennikarzem.

W sferach właściwych — jak się dowiadujemy z dzienników rosyjskich — poruszoną została kwestja przedłużenia wakacyj letnich dla uczniów. Również ma być zaniechany zwyczaj obecny zadawania im na czas wakacyjny ćwiczeń z rozmaitych przedmiotów.

W Warszawie z powodu święta dworskiego dnia 7. bm., a z powodu święta katolickiego dnia 8 bm. dzienniki nie wyszły. Z powodu świąt dworskich i katolickich, bez tak bardzo często pisma warszawskie skazane są na świętowanie, a publiczność na obywanie się bez wiadomości politycznych i bieżących.

W Brodnicy w Prusach Królewskich umarł w końcu sierpnia br. pierwszy dozorca tamtejszego więzienia sądowego, Falkowski, zostawiwszy około 45,000 marek majątku. Gdy wdowa pozostała zajęła się po jego pogrzebie uprzątaniem szafy, której zmarły sam tylko używał, znalazła skarbonkę a w niej 6000 mark. Mówią, że zmarły chciał pieniądze te przeznaczyć na cele dobroczynne, w czem mu jednak nagła śmierć przeszkodziła.

Z powiatu Lubawskiego piszą pod datą 4 bm. do *Gaz. Tor.* co następuje: W zeszłym tygodniu przeszedł znów jeden majątek polski niepotrzebnie w ręce niemieckie. Mówimy „niepotrzebnie“, gdyż dotychczasowy właściciel odziedziczył go przed kilku laty drogą darowizny bez długu i według opinji ogólnej, w dobrych był stosunkach materjalnych. Majątkiem tym jest folwark Pomierki, należący do wsi Rozenthal. Śp. ks. Pomirski, proboszcz rozentalski, przez całe życie pracował pilnie i gorliwie, a oszczędzony grosz użył na powolne skupowanie od gospodarzy gruntów, z których później złożył się piękny i wielki folwark, od nazwiska właściciela „Pomierki“ nazwany. Pierwotnym zamiarem zgasłego przed niedawnym czasem księdza było, uszczęśliwić majątkiem tym najbliższą swoją rodzinę Pomirskich i Szymańskich. Jakoż pierwszy testament brzmiał też na Pomirskich, drugi, który był prawomocnym prawie do samej śmierci nieboszczyka, na Szymańskich, dopiero tuż przed śmiercią jego i ten drugi testament zmienionym został na korzyść dotychczasowego właściciela, będącego wówczas inspektorem w tym majątku. Że zaś nieboszczyk był prawym Polakiem, przeto położył w testamencie ten warunek, aby Pomierki nie dostały się nigdy w ręce niemieckie. Teraz stało się inaczej; p. Rojewski bowiem sprzedał folwark d. 2. bm. niejakiemu Clac za 150,000 mark, na wielką dla nas w tutejszej okolicy szkodę.

Morderstwo. W Krzemieńcu zamordowany został 27. sierpnia br. właściciel dóbr Feliks Milowicz, podeszłego wieku i ociemniały. Nie rabunek był powodem tej zbrodni, ale jak pada podejrzenie, szło o zniszczenie testamentu, lecz zamiar ten nie udał się, testament bowiem jest w rękach miejscowego proboszcza. Śledztwo rozpoczęte.

Rolnictwo przemysł i handel.

Lwów dnia 10. września (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej. Ceny za 100 kilogramów paritas Lwów) Pszenica czerwona złr. 10— do złr. 10·20 pszenica biała 10 — do 10·20, pszenica żółta złr. 9·60 do 9·80, jesienna złr. —·— do —·—, żyto złr. 9·— do 9·20, jesienne złr. —·— do złr. —·—, jęczmień browarny złr. 6·25 do złr. 6·50, jęczmień pastewny złr. 5·70 do złr. 6·—, owies złr. 6·20 do złr. 6·40, groch do gotowania złr. 7·40 do złr. 8·30, groch pastewny złr. 6·70 do złr. 7·—, wyka 5·20 złr. do 5·40, bób złr. —·— do —·—, kukurudza stara złr. —·— do —·—, kukurudza nowa złr. —·— do —·—, rzepak zimowy złr. 11·40 do 11·70, rzepak letni złr. 10·40 do złr. 11·30, rzepak jesienny złr. —·— do złr. —·—, lnianka jesienna złr. 8·50 do 8·80, nasienie lniane złr. 11·40 do złr. 11·75 nasienie konopne złr. —·— do —·—, koniczyna złr. —·— do —·—, kminek złr. —·— do —·—, anyż złr. —·— do —·—, anyż płaski złr. —·— do —·—.

Spirytus za 10.000 litrów procent: Gotowy złr. 33·25 do —·—, w terminach w miesiącu złr. —·—.

Waluty: marka —·—, rubel złr. 1·22¾, napoleondor złr. 9·38

Wiedeń 9. września. Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 1809, zabitych wieprzów 208, zabitych owiec 000, żywych owiec 7858, żywej nierogacizny 1349, jagniąt 000 sztuk.

Cielęta płacono żywe złr. 40·— do złr. 48·—, cielęta zabite złr. 50·— do złr. 58·—, zabite wieprze złr. 48·— do złr. 56·—. zabite owce złr. —·— do —·—, żywe owce lekki towar złr. 36·— do 42·—, ciężki dla eksportu złr. 42·— do 46·— za 100 kilo mięsa. — Jagnięta rafary złr. —·— do —·—, galicyjska nierogacizna złr. 35·— do 42·—, węgierska złr. 48·— do 55·— za 100 kilo żywej wagi.

J. Krzysztofowicz, W. Amirowicz & Schels.

Przegląd polityczny.

Lwów 11. września.

Posłem do Rady państwa z okręgu miejskiego Przemyśl-Gródek wybrany dr. Edward Rittner, profesor uniwersytetu lwowskiego. Na 1.421 głosów oddanych otrzymał 764. Drugiemu kandydatowi dr. Pfeiffrowi przypadło 649 wyłącznie gródeckich głosów.

Dostojnicy kościoła, między tymi opat Helferstoorfer, naradzają się według dziennika *Bohemia* nad modyfikacją wpłat do funduszu religijnego. Wkrótce wydadzą memorjał dowodzący, że wysokość tych wpłat nie odpowiada rzeczywistym stosunkom i że zmiana nieodzownie jest potrzebną.

Delegacja polska ma według ponownego zapewnienia *N. Pressy* przed otwarciem Rady państwa przedłożyć memorjał o reformie podatku gruntowego.

Hr. Taaffe przybędzie z ministrami wspólnymi dnia 17. b. m. do Pesztu. Jako cel konferencji podają ustanowienie wspólnego budżetu na rok 1881. Dnia 20. b. m. odbędzie się dla ostatecznego postanowienia rada gabinetowa pod przewodnictwem cesarza, poczem monarcha w towarzystwie ministra wojny hr. Bylandt-Rheidta uda się w dalszą podróż wojskową a inni ministrowie powrócą do Wiednia. Około 15. października nastąpi zwołanie delegacyj, którym ma być przedłożona bardzo zajmująca księga czerwona.

Do Wiednia przybyła deputacja muzułmanów z Serajewa i chce podać cesarzowi adres podczas pobytu jego w Fünfkirchen lub Budapeszcie.

W nocy z 7. bm., jak z Sofji telegrafują, na granicy księstwa bułgarskiego baszybozuki tureccy napadli posterunki bułgarskie i dopuścili się ekscesów krwawych.

O znaczeniu pobytu br. Haymerlego w Friedrichsruhe podajemy na innem miejscu głosy wpływowych dzienników europejskich. Tu uzupełniamy je korespondencją berlińską *Pester Lloyda*: „Chociaż w sferach rządowych zadają sobie trudu, aby odwidziny bar. Haymerlego w Friedrichsruhe przedstawić jako akt czystej tylko grzeczności, to jednak świat dyplomatyczny nie daje się w błąd wprowadzić udaną niby niewinnością tego zjazdu. Wiadomo, że w zeszłym roku podczas pobytu Bismarka w Wiedniu przyszło do serdecznego porozumienia, ale nie został podpisany traktat odporno-zaczepny. Porozumienie odnosiło się do jednakowości celów i interesów obu państw. Na pewne wypadki zastrzeżono osobne umowy. Teraz zdaje się nadeszła do tego chwila odpowiednia. W Wiedniu czują, że w konsekwencji polityki, zajętej przez Rosję i Anglję wobec Porty, okazuje się dla Austrji konieczność posunięcia się „au delà de Mitrowica.“ Na ten wypadek dyplomacja jej musi się starać o zakrycie tyłów. Słowem we Friedrichsruhe dyskutowano nad sposobem postępowania Austro-Węgier i Niemiec w razie ogólnej na półwyspie bałkańskiem konflagracji.“ *Pester Lloyd* zaprzecza jednak zamiarowi marszu na Mitrowicę, bo krok taki nie byłby zgodny z usposobieniami większości ludów.

W sprawie przymierza podaje *St. James Gazette* ważną wiadomość. Donosi bowiem z Paryża, że Niemcy i Austrja pragną wszelkiemi siłami pozyskać Włochy dla aljansu wiedeńskiego. Epizod tunetański ma posłużyć do porozumienia Włoch z Francją.

Freycinet według telegramu *National Ztg.* zgodzi się ostatecznie na rozwiązanie wszystkich nieautoryzowanych kongregacyj. Uczyniono mu tylko ustępstwo w tym kierunku, że odnośne rozporządzenie wyda dopiero po otwarciu Izb. Prawdopodobnie padnie ofiarą Desprez, poseł u Watykanu.

Organ Gambetty *Rép. franc.* wprost zaprzecza wiadomości, jakoby minister wojny Farre wydawał jakiekolwiek akta Gambecie.

Fregata rosyjska *Swietlana*, jest okrętem najstarszej konstrukcji, ma ogółem 10 armat, kilka kartaczownic i 370 ludzi osady. Rosja zdaje się spiesznie bardzo czynić przygotowania do demonstracyj, gdyż już wydała rozkaz swemu dowódcy, aby się oddał pod rozkazy angielskiego admirała. Oficerowie rosyjscy opowiadają, że admirał angielski ma zamiar wziąć kilka batalionów Czarnogórców na okręty, ażeby im ułatwić zajęcie Dulcigna.

W Rumunji co raz jawniej ożywia się agitacja w celu obalenia ministerstwa.

Zapowiedziana na niedzielę dnia 5. bm. demonstracja irlandzka w londyńskim Hydeparku, która odbyła się dnia 5. bm., nie miała większego znaczenia, a zakończyła się zupełnem zamięszaniem i wywróceniem trybuny mówców. Przewodniczył O'Connor i miał gwałtowną mowę przeciwko Izbie wyższej, którą nazwał Izbą właścicieli, uciskających Irlandję, która jest krajem dzierżawców. Obecny ustrój Izby wyższej jest zdaniem mowcy najsmutniejszą stroną konstytucji angielskiej. Przyjęto kilka rezolucyj, oświadczających, że odrzucenie bilów, mających na celu polepszenie losu ludu w Irlandji, jest dotykalnym dowodem niewłaściwości i niedorzeczności dziedzicznego parostwa.

Telegramy „Dz. Polskiego.“

Mościska 11. września. O godz. 6. z rana cała reprezentacja powiatowa i gminna zebrała się dziś na dworcu. W godzinę później nadjechał cesarz z Krysowic, i pożegnany serdecznie odjechał.

Sądowa Wisznia 11. września (godzina 8. z rana. Na pożegnanie cesarza przybyło na dworzec kilkaset ludu procesjonalnie z duchowieństwem, tudzież deputacje z Jaworowskiego powiatu. Cesarz odjechał wśród entuzjastycznych okrzyków.

Wiedeń 11. września. Następcę tronu, będącego kapitanem linjowego okrętu, zamianował cesarz kontradmirałem extra statum w etacie marynarki.

Londyn 11. września. *Times* wspominając o pogłoskach dotyczących odrębnego postępowania Anglji i Moskwy w sprawie wschodniej, pisze: Nietylko nie ma powodu do takiego postępowania ze strony Anglji, lecz owszem jest najsilniejsza przyczyna do oświadczenia, że jest ono niemożebne.

Paryż 11. września. *Cor. Havas* donosi z Albanji: Trzy regularne bataljony tureckie ze Skodaru obozowały ostatniej nocy pod Dulcigno, którego mieszkańcy bardzo są rozdrażnieni. Liga na zgromadzeniu w Skodarze postanowiła stawić opór, Czarnogórcy pod komendą Werbicy są rozstawieni wzdłuż granicy. Według doniesień ze Stambułu wczoraj w Skodarze przyszło do starcia pomiędzy wojskiem tureckiem a bandami Albańczyków.

Paryż 11. września. Berliński telegram *Republique française* oświadcza, że ustępy z przemówienia br. Varnbühlera w Ludwigsburgu, dotyczące Waddingtona, są czczą gadaniną.

Petersburg 10. września. *Agence russe* mówi: Po kategorycznych oświadczeniach ministrów angielskich Hartingtona i Dilke i po stanowczej godnej mowie tronowej królowej Angielskiej, nic nie zdoła usprawiedliwić wątpliwości z różnych stron podnoszonych o porozumieniu się mocarstw w kwestjach wschodnich, jest ono bowiem zupełniejsze, niż kiedykolwiek.

Wiedeń 11 września 10. godz. 50. min.

Akcje kredytowe	288·—	Akcje kolei Połud.	83·25
„ Anglo-Austr.	130·—	20-frankówka	9·38
„ Unionbank	112·70	Rosyjskie banknoty	1·22
„ Kolei Kar. Lud.	282·—		

Usposobienie: mdłe.

Wiedeń 10. września

Jed. dług. pań. w bank.	72 —	Londyn	117 90
„ „ „ w srebr.	73 65	Srebro	—
Renta w złocie	88 25	20-frankówka	9. 8
Losy pożycz. z r. 1860	132 —	Dukat ces. men.	5 62
Akcje banku wied.	228 —	100 marek niemiec.	58
„ „ kredyt.	289 —		

Berlin 10. września 4. godz. 30 min.

Rosyjskie banknoty	212·—	Galicyjskie	122 —
Akcje kredytowe	501·—	Kolei Rumuńskiej	54 30
Lombardy	144 —	Austrjackie banknoty	172 60
Paryż 3% renty	86 97	Lombardy	—·—

Telegramy zbożowe z dnia 10. września

WIEDEŃ: pszenica zł. 12·—, żyto zł. 10·10, okowita pr. 10.000 liter-procent. zł. 33·50. BUDA-PESZT: pszenica za kilogr. (na jesień) złr 10·42. BERLIN: pszenica żółta na miesiąc sierpień 200 50, żyto —·—, okowita loco 62·—. SZCZECIN: pszenica —·—, rzepak na jesień —·—. PARYŻ: mąki 150 kilo złr 56 50

Dnia 10. września.	żądają	płacą
Lwów, z Izby handlowej.		
I. *Akcje za sztukę à 200 zł.*		
Kolei gal. Karola Ludwika	284 —	281 25
„ Lwowsko-Czerniow.	171 —	168 —
Banku Hipotecznego galic.	300 —	296 —
„ Kredytowego galic.	254 —	250 —
II. *Listy zastawne za 100 zł.*		
Tow. Kred. gal. 5% w a.	98 70	97 70
„ „ „ 4% „	92 50	91 50
„ „ „ 5% „	98 70	97 70
Banku Hip. gal. 6% „	102 80	101 80
III. *Listy dłużne za 100 zł.*		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	103 50	102 —
Opół. zakł. kred. zakład dla Gal. i Buk. 6% los w 15 l.	94 —	92 —
IV. *Obligi za 100 zł.*		
Indemnizacyjne galic.	98 25	97 25
Pożyczki kraj. 1873 6%	102 —	100 —
Losy miasta Krakowa	21 —	19 75
„ „ Stanisławowa	26 50	24 50
V. *Monety.*		
Dukat holenderski	5 58	5 48
„ cesarski	5 64	5 53
20 frankówka	9 45	9 33
Pół imperjał rosyjski	9 72	9 58
Rubel rosyjski srebrny	1 70	1 56
„ „ papierowy	1 24	1 21
100 marek niemieckich	58 80	57 70
Srebro za 100 złr.	100 50	98 50
Kupony w srebrze 110 zł	100 50	99 25
Wiedeń, 9. września.		
Obligi długu państwa.		
Renta papierowa	72 85	72 75
„ srebrna	73 90	73 75
„ złota	88 40	88 25
Losy z roku 1854 3½%	124 25	123 75
„ „ 1860 4%	132 50	132 —
„ „ 1860 4%	133 25	132 75
„ „ 1864	173 50	173 —
„ „ 1864	173 —	172 —
„ Credit-Renten	29 —	—
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie	— —	104 50
[illegible]	98 —	97 25
Galicyjskie	98 —	97 70

	żądają	płacą
Niższo-austrjackie	106 —	105 50
Wyższo-austrjackie	— —	102 50
Szląskie	— —	99 —
Styryjskie	104 25	103 50
Siedmiogrodzkie	94 50	94 —
Węgierskie	95 50	95 —
„ z klaus. 1867	94 60	94 25
Obligi poż. kolei węgiersk.	126 —	125 50
Renta węgierska złota	109 70	109 50
„ „ za kolej wsch.	87 —	86 75
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjack. Banku	131 —	131 50
Ziemskie kred. węgiersk.	— —	— —
„ „ austrjackie	217 —	215 —
Zakład kred. d. hand. i Pr.	289 25	289 —
„ „ węgierskie	260 50	260 25
Bank depozytowy	— —	— —
Towarz. eskomp. niż. austr.	790 —	780 —
Gal. banku hipotecznego	— —	— —
„ „ dla handl. i prz.	— —	— —
Austro-węg. banku (N.-B.)	830 —	828 —
Bank kredytowy realności	132 25	131 75
Unionsbank	112 90	112 70
Akcje kolei.		
Kolei Albrechta	— —	— —
„ Alföld-Fiume	158 50	158 25
Żeglugi par. na Dunaju	571 —	569 —
Kolej Elżbiety	193 50	193 —
„ półn. Ferdynanda	2462	2457
„ Franciszka Józefa	171 25	170 75
„ gal. Karola Ludwika	281 —	280 50
„ Koszycko-Oderberg.	133 75	133 25
„ Lwów.-Czer.-Jassk.	168 50	167 50
„ Północno-austrjacka	178 75	178 25
„ „ Lit. B.	193 75	193 25
„ Rudolfa	163 —	162 75
„ Siedmiogrodzka	142 —	141 —
„ towarzystwa państw.	284 25	283 75
„ połudn. (Lombardy).	82 25	81 75
„ Cisańska	245 —	244 50
„ węg. gal. Łupkowska	145 75	145 25
Losy.		
Regulacja Dunaju	113 —	112 75
Premiowe Wiedeńskie	120 20	119 80
„ Węgierskie	111 75	111 25
„ Tureckie	14 40	14 10
Kredytowe	179 50	179 —
[illegible]	42 —	41 —

	żądają	płacą
Żegluga par. na Dunaju	105 25	104 75
Keglewicha	17 —	16 50
Krakowskie	20 20	19 95
Miasta Budy	41 50	41 —
Palffy	41 25	41 —
Rudolfa	18 25	—
Salma	51 50	50 50
St. Genois	48 —	47 50
Stanisławowskie	25 —	24 —
Waldsteina	33 25	32 75
Windischgrätza	42 —	41 75
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	91 —	90 50
Elżbiety	99 75	99 25
Ferdynanda północn.	106 —	105 50
Franciszka Józefa	100 60	100 20
Gal. Karola Lud. I. Em.	— —	105 75
„ „ „ II. „	— —	103 50
Koszycko-Oderbergska	90 25	90 —
Lwowsko-Czern. I. Em.	92 —	91 50
„ „ II. „	96 25	95 75
Rudolfa	96 75	96 25
Siedmiogrodzkiej	88 80	88 50
Kolej państwowa	— —	177 75
„ połudn. (Lomb.)	— —	124 80
„ Cisańsk. towarz.	100 40	100 —
Węg. gal. Łupkowska	87 25	86 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 64	5 62
20 frankówki	9 39	9 38
Imperjały rosyjskie	9 69	9 68
Funty sterl. angielsk.	11 83	11 79
Funty tureckie złote	10 69	10 68
Srebro za 100 złr.	— —	— —
Kupony srebr. za 100 z.	— —	— —
Marki niem. za 100 mar.	58 05	58 —
Ruble papierowe	123 75	122 25
Warszawa 6. września.		
5% Listy zastawne II.	99 50	— —
kupon	82	— —
5% Listy zastawne 1866	99 60	— —
kupon	102	— —
6% Listy likwidacyjne	86 95	— —
kupon	105	— —

Chorych, którzy o wyzdrowieniu swojem już zwątpili, odsełamy do illustrowanego dzieła: „Dra Airy metoda naturalnego leczenia“ (7 polskie znacznie powiększone wydanie) cena 1 M. 20 fen. = 80 cnt. w. a. — Książkę tę nabyć można w Richtera księgarni nakładowej w Lipsku. Taż księgarnia rozeszła na żądanie **bezpłatnie i franco** wyciąg z tej metody. 1713 1—?

Wszystkim, którzy podczas słabości i po zgonie najukochańszej żony i matki

MARJI LATEINER

tyle dowodów prawdziwego współczucia nam dali i przezto ulgę w naszym ogromnym bolu nam przynieśli, składamy niniejszem, nie mogąc każdemu osobiście podziękować nasze najszczersze dzięki.

Lwów 10. września 1880.

2113 1—1 **N. LATEINER**, dentysta **i dzieci.**

Korzystne zatrudnienie poboczne na prowincji.

Osoby zajmujące się kolporterką lub chcące jej się poświęcić, zechcą udać się bezpośrednio do nas. Naszym nakładem drukują się interesujące powieści i pisma perjodyczne. Mamy na składzie wszelkie zeszytowe dzieła, obrazy olejne i pisma perjodyczne; ramy barokowo wykonywują się w naszej własnej fabryce za bardzo tanią cenę.

Dobrze trafione portrety J. C. Wysokości następcy tronu Rudolfa i księżniczki Stefanji sprzedajemy w ramach barokowych złoconych 62 ctm. wysokości, a 52 ctm szerokości razem w jednej skrzyni zapakowane, za bajecznie tanią cenę **3 złr. 80 c. obydwa obrazy** za poprzedniem przysłaniem należytości.

Bracia Rubinstein, księgarnia, skład obrazów i fabryka ram barokowych Wiedeń, I. Gauermanngasse Nr. 2 i 4.

CYLINDRY najnowsze, Chapau Chaque tybetowe i atłasowe. — Rękawiczki męzkie balowe. — Koszule, kołnierze i mankiety. — Krawatki białe i czarne

2093 poleca 1—3

ANTONI MÜLLER

Lwów, l. 17.

Najlepsze kuracyjne **WINOGRONA** feslawskie od 10. września *codziennie świeże* najstaranniej opakowane w koszykach po 4, 5, 6 i 7 kilo rozsyła najtaniej handel **ST. MARKIEWICZA** 2077 we Lwowie Rynek l. 42. 2—0

Nie tylko każdemu choremu, lecz i zdrowym, osobliwie zaś każdemu ojcu rodziny poleca się broszurkę o 112 str. „Wyciąg bezpłatny z Dra Airy metody naturalnego leczenia.“ Richtera c. k. nadw. księgarnia nakładowa w Lipsku (Richter's Verlags-Anstalt in Leipzig) przesyła to ważne i pożyteczne dla cierpiących dziełko na żądanie każdemu bezpłatnie i franco. Tak „Wyciąg bezpłatny“ jakoteż i oryginalne, [illegible] illustrowane dzieło o 500 przeszło stron, kosztujące 1 M. = 60 kr., z przesyłką pocztową 1 M. 20 fen. = 75 kr. wydane są w języku niemieckim. [illegible] dostać można we wszystkich księgarniach lub sprowadzić wprost z Lipska.

Wielki wybór **Zegarków** tylko genewskich i **Zegarów** *po nadzwyczaj niskich cenach z gwarancją* poleca 2101 2—0 **A. LEGADE** we Lwowie, plac Marjacki l. 8.

Pewna pani francuzka mieszkająca blisko szkół miasta, oznajmia szanownym rodzicom, że przyjęłaby chętnie dwie lub trzy panienek, któryby chciały uczęszczać do jednej z tych szkół na stancję z wiktem. A oprócz wszelkiej wygody, miałaby lekcje francuskiego języka i ciągłą konwersacje, 2038 8—12

Bliższa wiadomość pod adresą w Rynku l. 38 lub na II. piętrze 1. drzwi.

Najtańsze źródło do nabycia! **Farb olejnych i suchych lakierów i pokostu u Józefa Kleina** 1765 25—0 obok Brygidek.

Polecenia z prowincji uskuteczniamy bezwłocznie.

4% Losy Regulacji Cisy *trzy ciągnienia rocznie.* Główna wygrana 100.000 zł., najmniejsza 110 zł. Sprzedaje na raty 23 miesięczne **po 5 złr.** **KANTOR WYMIANY SOKAL & LILIEN** *we Lwowie.* 1752 25—0

Sprzedajemy i inne losy na raty.

C. k. uprz. kolej galicyjska Karola Ludwika.

L. 8666. 2109 1—1

OBWIESZCZENIE.

Z dniem 1. października 1880 r. wchodzi w życie dla transportów spirytusu w całkowitych ładunkach wagonowych taryfa wyjątkowa w ruchu handlowym pomiędzy stacjami kolei Karola Ludwika z jednej strony a stacjami kolei północnej cesarza Ferdynanda i morawsko szląskiej z drugiej strony.

Egzemplarzy powyższej taryfy można nabyć w biurach komercjalnych zarządów w taryfie tej uczestniczących jako też na stacjach związkowych.

Wiedeń, we Wrześniu 1880.

Generalna Dyrekcja.

Nowości z konfekcji dla Dam, oraz **najnowsze materje wełniane** na suknie damskie **w największym wyborze** poleca 2106 2—3 **MAGAZYN SCHAYERÓW** we Lwowie.

Apteka pod „Srebrnym Orłem“ **ZYGM. RUCKERA** we Lwowie poleca:

KROPLE ŻOŁĄDKOWE

„MARYJAZELI.“



wyśmienicie działający środek we wszystkich słabościach żołądka i nieporównany przy braku apetytu, osłabieniu żołądka, cuchnącem oddechaniu, wzdęciach, kwaśnem odbijaniu się, kolkach, nieżycie żołądka, zgadze, tworzeniu się kamienia i żwiru, nadmiarowem wydzielaniu śluzu, żółtaczce, obrzydzeniu i skłonności do wymiotów, bolu głowy, (jeżeli takowy pochodzi z żołądka), kurczach żołądkowych, zatwardzeniach, przeładowaniu żołądka potrawami i napojami, robakom, cierpieniom śledziony, wątroby i hemoroidom.

Cena flaszeczki wraz ze sposobem użycia 35 cnt.

Składy urządzone być mogą we wszystkich znaczniejszych miejscowościach Galicji, upraszamy zatem pp. kolegów, ażeby zechcieli się celem urządzenia takich składów odnieść do głównego składu rozsełczego: **„Apotheke zum Schutzengel des Karl Brady, Kremsier, Mähren.“** 1671 9—0

Główny skład w aptece Zygmunta Ruckera we Lwowie, ulica Skarbkowska l. 7.

Parasolki letnie
od 75 cnt. do 10 złr.
Kwiaty francuskie,
Pióra strusie i fantastyczne do ubierania kapeluszy.

Creppę jedwabną czarną i kolorową, Gazę, Donnamarin, Grenadine, Frou-Frou, Materyjki do ubierania kapeluszy.

Welnoiki gotowe i z łokcia, Creppe de Lisse, Mól, Lina, Tarlatany na suknie we wszystkich kolorach.

Koronki, Gipiury, Blondyny, Illuzie, Tiul brukselski, Siatki do podwlekania, Siatki jedwabne na głowę.

Schirtingi, Sones, Batyst, Perkal, Kreton, Muszliny, Organtyny, Płótno białe i nieblichowane.

Aksamit, Welwet, Ryps, Atłas, Lustrynę, Taftę, Klot, Brukselinę, Croisse, Glasperkale, Podszewki w rękawy.

Frędzle jedwabne, szenelkowe i wełniane, Krepiny, Spięcia, Guziki, Taśmy, Sznury, Szutaś i wszelkie ozdoby szmuklerskie.

Gorsety paryskie od 1 złr. 30 cnt. do 5 złr. Deszczochrony od 1 złr. 80 cnt. do 10 złr. Płaszcze nieprzemakalne, Kalosze rosyjskie.

Fartuszki płócienne i ceratowe, Powijacze. Czepeczki, Podbródki i kaftaniki haczkowane, Krepony, Warkocze z imitacji włosów.

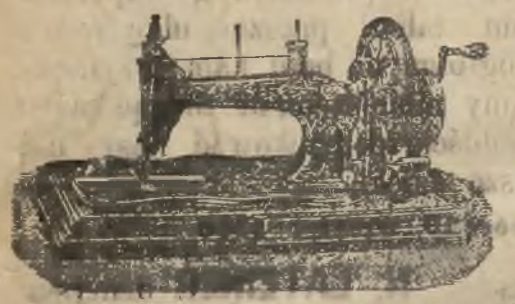
Poleca znany z taniości i doborowego towaru

MAGAZYN DAMSKI
KAMILA STRZYŻOWSKIEGO
we Lwowie ulica Halicka l. 4.

1668 18—0 2 ***Łaskawe zamówienia zamiejscowe wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej.***

The Singer Manufacturing Co. New-York.

Wszystkie poprzednie lata prześcignięto



356.432 oryginalnych Singera maszyn do szycia

w ubiegłym roku sprzedano, albo prawie

1000 maszyn codziennie

o 73.720 więcej jak w poprzednim roku.



The Singer Manufacturing & Co, jest najstarszą i największą fabryką maszyn do szycia na świecie. Fabryka ta od czasu trzydziestoletniego istnienia ciągle pracuje nad udoskonaleniem maszyn do szycia i dostarcza w skutek użycia swych znakomitych maszyn wyrób w tak skończonem wykonaniu, że zjednały sobie sławę, iż jako wzór służyć może i cieszy się tak bardzo względami publiczności, jak żaden inny podobny wyrób. Prawie **trzy miliony oryginalnych maszyn Singera** wyszło jedynie z tej fabryki tak dla użytku rodzin, jakoteż do najrozmaitszych celów przemysłowych i znajduje się w użytku, a prócz tego odbyt się zwiększa ciągle jak powołane cyfry udowadniają. Tylko przez dobroć, zdolność działania, równie jak rzetelność i praktyczną konstrukcję swych wyrobów mogła Singera Co. tak nadzwyczajne rezultaty osiągnąć. Pod każdym względem są prawdziwe maszyny Singera nieocenione i mimo ich wysokich zalet są najtańszemi maszynami do szycia, które się w handlu znajdują.

1 złr. Aby każdemu umożliwić nabycie tych do użytku domowego, jakoteż i do prowadzenia przemysłu niezbędnych maszyn sprzedaje się takowe w spłatach tygodniowych od 1 złr. począwszy i stare albo nieodpowiednie maszyny wszystkich systemów przyjmuje się miasto zapłaty. Rękojmię udziela się zupełną, a nauka gratis.

Plac Halicki l. 3, przedtem ulica Halicka l. 21. **Główna agencja The Singer Manufacturing & Co., G. Neidlinger, Lwów.** **Plac Halicki l. 3,** przedtem ulica Halicka l. 21.

Tylko prawdziwe są te maszyny jeżeli na ramieniu pełną firmę „**The Singer Manufacturing & Co.**" noszą i jeżeli opatrzone są listem poręczającym z podpisem **G. Neidlinger**, wszystkie inne pod nazwiskiem „Singer" sprzedawane maszyny do szycia są podrabiane. 1688 8—0

Skład c. k. uprz. Rafinerji spirytusu
fabryki rumu, likierów i octu 1689 71 0
Juliusza Mikolasza
we Lwowie, przy ulicy Kopernika nr. 1 w podwórzu
Najtańsze źródło do nabycia tych artykułów.

WINOGRONA z Feslau szczepu włoskiego
poleca do kuracji handel
KAROLA BAŁŁABANA
we Lwowie ulica Halicka l. 296 pod „Złotym Kogutem."
Zamówienia z prowincji uskuteczniają się odwrotną poczta. 1955 3 0

WINOGRONA
19.0 2—10

dojrzałe i słodkie, świeżo rwane, rozsyłam na każdą stację pocztową w koszykach po 5 kilo w cenie 1 złr. 60 cnt franko za koszyk; koleją za kilo doliczam po 18 cnt. z miejsca wysyłki, wszystko razem z opakowaniem brutto, za netto

Edward Rittinger,
Werschetz na południowych Węgrzech.

Bezpłatnie i franko rozsela na żądanie c. k. nadworna Richtera księgarnia nakładowa w Lipsku (Richter's Verlags-Anstalt, in Leipzig) **obszerny prospekt** (zawierający liczne świadectwa i pisma dziękczynne szczęśliwie uleczonych) z dzieła: 1714 (3) 4

Dr. Airy metoda naturalnego leczenia.

Znanego już, bardzo rozpowszechnionego i pożytecznego dzieła tego wyszło obecnie **siódme polskie, obficie illustrowane wydanie** (przekład ze **110** niemieckiego wydania). Cena 1 M, z przesyłką pocztową 1 M 20 fen. = 70 ct. w. a., z przesyłką 80 ct w. a.

Każdy cierpiący powinien sobie prospekt ten sprowadzić.

Nie powierzchowna

tylko sumiennie i **radykalnie** przeprowadzona **kuracja chorób syfilitycznych** jest jedyną rękojmią uchylenia najsmutniejszych następstw w przyszłości. **Takową** zapewnia na podstawie ścisłych badań i licznych doświadczeń swej piętnastoletniej praktyki: **Specjalista do chorób syfilitycznych** i skórnych prakt. lekarz medycyny, chirurgii i akuszerji **J. Kurpiel,** mieszkający przy ulicy Sobieskiego (nowa) l. 12 pierwsze piętro, drzwi Nr. 16 ordynuje od godz. 9 do 1. przed południem i od 2. do 5. po południu. **Rany,** wrzody, wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju, zakaźne i kataralne upławy u kobiet i mężczyzn, stryktury, **zgubne skutki samogwałtu** jak osłabienie nerwowe, **impotencję,** nasieniotoki, skłonność do suchot i t. d. także bladaczkę i niektóre wypadki niepłodności, leczy **bez bolu gruntownie** pod zaręczeniem najściślejszej **dyskrecji.** — Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła na żądanie lekarstw. i w skrecjonalny sposób. 1678 8 5

Starszego lekarza sztabowego
Dr. Schmidta
Olej słuchu
ulepszony przez
Dr. M Deutscha w Wiedniu,

leczy wszelką głuchotę, jeżeli nie jest wrodzoną; usuwa ciężki słuch i szum w uszach.

Następujące pismo nadeszło do głównego składu w Wiedniu:

„Olej słuchu jest nadzwyczaj skuteczny; wziąłem 4 krople na bawełnę i podziałał zyamienicie. Nie słyszałem od 8 lat; teraz chwała Bogu, słyszę całkiem wyraźnie i dobrze wszystko co ludzie mówią. Liczę lat 90 i miesiecy 5. Później uwiadomię w dziennikach, że **ulepszony olej słuchu** jest bardzo dobry dla głuchego i że go dostać można za tanią cenę w Wiedniu. 2021 2—6

Józef Urban, Nr. 52 w Branko w Czechach, dnia 8. kwietnia 1880.

Ten ulepszony olej słuchu, który musi być zaopatrzony w pieczęć „**Dr. M. Deutsch.**" na co szczególnie zważać należy, można nabywać **w głównym składzie apteki pod „Węgierską Koroną"**

J. PIEPESA we Lwowie

Cena wraz z przepisem użycia **2 złr.,** dla prowincji za przekazem pocztowym **2 złr. 40 cnt.** franco.

MARCIN MÜLLER
we Lwowie.
ulica Halicka l. 14,
poleca:

Kity do kołpaków.
Rękawiczki jasne i kolorowe.
Kołnierze, Manszety i Koszule.
Krawatki męzkie białe i czarne.
Wachlarze balowe najnowsze, z kości słoniowej, szyldkretowe, z perłowej macicy i jedwabne.

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą. 2016 4—0

Do wygrania
15. września 1880
Na losy regulacji rzeki Cisy
Główna wygrana zł 100.000
Cena promesy złr. 250

1go października 1880 na Promesę na Los Kredytowy
złr. 200.000, 40.000, 20 000 i t. d.
Cena Promesy 5 zł.

Na promesę na Los pożyczki miasta Wiednia
zł. 200.000 50 000, 10.000 i t. d
Cena promesy złr. 2·50.

11go listopada 1880.
Na Losy loterji rządowej 7421 wygranych w wartości złr. 220.600.
Cena losu złr. 2.

Do nabycia w handlu herbaty
Fryderyka Schubutha i Syna
2086 **we Lwowie 45.** 2—2

Siedm pokoi

z kuchnią, piwnicą do najęcia przy ulicy Sykstuskiej pod l. 26 na II. piętrze.

Na czas pobytu cesarza można mieć i meble. 2099 2 3

Bliższa wiadomość w tymże domu.

Ponieważ znowu udało mi się kilka partji towarów o wiele niżej kosztów produkcji nabyć, zatem jestem gotów je sprzedać.

Plaid podróżny
długi 3·50 metrów, 1·50 metr. szeroki z dobrej materji sztuka po 4 25.

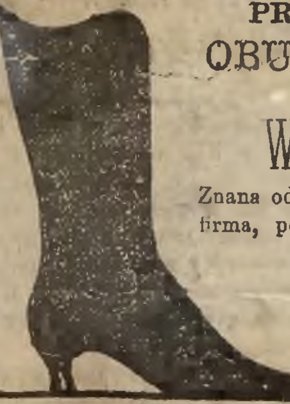
Sukna na płaszcze
ochronne przeciw deszczu z dobrej wełny metr 1 zł 80 ct.

2065 **Sukna na menżykowy** 2—10
z dobrego materjału metr 2 złr. 80 ct.

Sukna na spodnie
zimowe z dobrej wełny za sztuczkę 1 met. 17 ctm. 3 złr.

Największy wybór **najlepszych materji na palta zimowe, spodnie, materje na ubrania szewiotów, kamgarnów,** filcowych **materji, peruwienu, dosking, tyflu**

Joh. Stikarofsky
Fabriks-Niederlage, Brün.
Wzory franco en gros en detail.



PRACOWNIA i SKŁAD
OBUWIA DAMSKIEGO
Rynek l. 10 we Lwowie
W. NICZOWSKIEGO

Znana od wielu lat zaszczytnie renomowana firma, poleca Szanownej P. T. Publiczności swój skład i pracownię obuwia damskiego, zaopatrzywszy takowy w najtrwalsze i najmodniejsze wyroby.

Zamówienia tak miejscowe, jakoteż i z prowincji jak najrychlej wykonuję. 2 63 7—8



Najpiękniejsza bielizna dla mężczyzn 2106 2—3
w
MAGAZYNIE SCHAYERÓW
we Lwowie.

Magazyn Nowości
L. M. Feintuch & E. Machayski
plac Marjacki w gmachu Banku Hipotecznego naprzeciw hotelu George'a

2087 poleca: 4 4

Koszule białe po złr. 3, 3·50, i 5.50. — Kolorowe oxford po zł. 3.
Rękawiczki balowe o 2ch guzikach po zł. 1.40.
Kołnierze, mankiety, chustki, skarpetki.
Krawaty męzkie i damskie w wielkim wyborze.
Kapelusze składane atłasowe.
Cylindry po zł. 8.50, kapelusze filcowe, francuskie i angielskie w najnowszych formach po złr. 5.50 i 6 złr.
Kołdry i pledy angielskie, począwszy od zł. 9.
Płaszcze angielskie gumowe i waterproof.
Parasole angielskie całkiem nowej konstrukcji po złr. 6.50, 7.50 do najlepszych.
Kwiaty, wachlarze, gorsety i biżuterja francuska.

Wielki skład perfumerji francuskiej i angielskiej.



Trumny metalowe
poleca w obfitym wyborze
magazyn sprzętów kościelnych i cerkiewnych
WALENTEGO STACHIEWICZA w Tarnopolu
po następujących cenach:

Dla dorosłych:	*180 cm. długości*	*po złr. 50, 75, 90*	*i wyżej*
„ „	190 „ „	„ „ 55, 80, 100	„
„ „	200 „ „	„ „ 60, 85, 110	„
„ „	210 „ „	„ „ 65, 90, 120	„

Dla dzieci od 15 [illegible] 40 złr. 1758 1

!!! Dwa medale zasługi i list pochwalny !!!

Znakomite powodzenie i powszechne uznanie jakie zyskały moje wyroby **na włosy,** zniewalają mnie do podania do publicznej wiadomości, że

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkukrotnem użyciu przywraca piękny, naturalny kolor. **Pilipton** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę.

Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwoch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem.

Cały flakon 3 zł. Pół flakonu 1 zł. 66 cnt.

UNIWERSALNY PŁYN
przeciw łupieży

Łupież jest objawem chorobliwego stanu skóry, a lekceważenie jej słabości sprowadza wypadanie i siwienie włosów. Uniwersalny płyn jest tak znakomitym środkiem, że jeden flakon wystarcza na całkowite usunięcie łupieżu i kosztuje tylko 1 złr.

Nigretina.

Po długiem doświadczeniu udało się mi wynaleźć wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty.

Cena 1 złr.

Nabyć można oprócz w Zakładzie także w aptekach pp. Dylskiego w Krakowie; Stechera w Stanisławowie; Jamrogiewicza w Tarnopolu; Zgórskiego i Gerthnera w Stryju i we wszystkich pierwszorzędnych sklepach galanteryjnych. 1669 18—0

J. IHNATOWICZ,
magister farmacji i chemik sądowy we Lwowie, ul. Kopernika l. 3.

Preserwatifs
J. N. Schmeidler. Gummifabrik.

J. N. SCHMEIDLER, fabryka wyrobów z gumy
Wien, VII, Stiftgasse 19.

(Środki ochronne)
w oryginalnych gatunkach tylko u mnie za tuzin złr. 1 do 6.

Rozsyłam pod dyskrecją franko listownie po przesłaniu pieniędzy, lub za pobraniem pocztowem. 2026 4 0

Promesy Losów Cisańskich
złr. 2 i stempel.
Na dziesięć sztuk jedna gratis.
Ciągnienie już dnia 15. września.
Główna wygrana 100000 złr.
bez potrącenia podatku!
NYITRAI & COMP., *Wiedeń, Kärntnerstrasse 14.*

SCHILLING & STELZER
we Lwowie, 2049 2 - 3
ulica Halicka l. 7, naprzeciw głównej trafiki
polecają:

wielki wybór najnowszych damskich Krawatek, Żabot, Kryz do obszycia sukień, Wstążek, Aksamitek, Koronek, Szlarek i Wstawek haftowanych. Podszewki różnokolorowe, Organtyny, Taśmy do sukień, Ciężarki do staników, Sznurówki z pierwszorzędnych fabryk.

JEDWAB
w najnowszych kolorach do robienia pończoch

i wiele innych w zakres tegoż handlu wchodzących artykułów.

Zmiana lokalu.

Istniejącą blisko 30 lat

Pracownię introligatorską

w kamienicy dawniej Andriolego, dziś Wgo K. Ehrbara, naprzeciw kościoła OO. Jezuitów, przeniosłem z dniem dzisiejszym na

ulicę Kopernika, do kamienicy Wnych Ornsteinów
pod liczbą 16,

a zaopatrzywszy takową we wszystkie obecnym wymogom odpowiedne przyrządy i maszyny, tak że wszelkie w tem zakres wchodzące roboty jak najstaranniej, podług najnowszego gustu i po najumiarkowańszych cenach wykonuję, przytem dziękując za dotychczasowe zaufanie P. T. Publiczności, polecam się i nadal łaskawym względem.

Pozostaję z szacunkiem
Kajetan Jaśkiewicz.

1834 12—0

Wydawca i red[illegible] Z drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Leona Sokolewicza.